P

Cena numeru 3 zł

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | SOBOTA 5 CZERWCA 1948 ROKU. | Nr 153 (1081)

ZSRR redukuje długi Finlandii

Komunikat Moskwy o skreśleniu 50 procent fińskich reparacji wojennych

MOSKWA, PAP. — Agencja Tass komunikuje co następuje:

Dnia 19 maja 3 ministrowie komunistyczni — Leino, Murto i Jarchunen — wystosowali do rządu fińskiego pismo, w którym oświadczyli, że biorąc pod uwagę stabilizację sytuacji politycznej Finlandii oraz niejednokrotnie wykazywany przez Związek Radziecki przychylny wobec niej stosunek, rząd fiński **winien zwrócić się do rządu ZSRR z prośbą o zmniejszenie wysokości odszkodowań.** Oświadczenie 3 ministrów komunistycznych odbiło się głośnym echem w demokratycznych kołach Finlandii.

Dnia 3 czerwca poseł radziecki w Finlandii — Sawonenkow — złożył wizytę premierowi Pekkali i przekazał mu następujące oświadczenie rządu radzieckiego:

„Przed kilku dniami poseł ZSRR w Finlandii zawiadomił rząd radziecki, iż członkowie rządu fińskiego pp. Leino, Murto i Jarchunen zaproponowali, by rząd fiński zwrócił się do rządu ZSRR z prośbą o złagodzenie zobowiązań reparacyjnych Finlandii. Jak wynikało z oświadczenia posła radzieckiego **rząd fiński zaproponował propozycje pp. Leino, Murto i Jarchunena.**

W związku z powyższym rząd ZSRR postanowił pójść na rękę Finlandii i zmniejszyć niewypłacone dotąd reparacje, poczynając od 1 lipca br., o 50 proc.“.

Premier Pekkala prosił posła radzieckiego o zawiadomienie Moskwy, że naród fiński **z najwyższą wdzięcznością przyjmie decyzję rządu radzieckiego.**

Petycja rządu Rumunii do Stalina

BUKARESZT (PAP). — Na odbytym w dniu 4 czerwca posiedzeniu gabinetu rumuńskiego pod przewodnictwem premiera Grozy, wicepremier Georgiu Dej, sekretarz generalny rumuńskiej partii robotniczej, zaproponował w imieniu komitetu centralnego partii, aby rząd rumuński zwrócił się do rządu radzieckiego z prośbą o rozważenie możliwości zmniejszenia zobowiązań Rumuńskiej Republiki Ludowej wobec ZSRR z tytułu odszkodowań wojennych.

Gabinet rumuński, po przedyskutowaniu propozycji sekretarza generalnego rumuńskiej partii robotniczej, postanowił wystosować do generalissimusa Stalina, premiera rządu Związku Radzieckiego, list w powyższej sprawie.

Każda minuta jest droga

Nowe warunki wytwarzania oraz zmiany ustrojowe, które miały miejsce w Polsce na przestrzeni ostatnich trzech lat, poczynają już powodować zmiany w psychice ludzkiej.

Kształtuje się nowy stosunek obywatela do państwa, mienia narodowego, do kultury.

Szczególnie zmieniło się nastawienie szerokich mas do zagadnienia pracy. W latach przedwojennych i robotnik i pracownik umysłowy był najemnikiem, którego praca poto tylko była potrzebna, by napełnić kieszenie kapitalistów i fabrykantów. Robotnik lękał się wtedy wzrostu wydajności pracy. Wzrost produkcji w bezplanowej, kapitalistycznej gospodarce oznaczał powiększenie armii bezrobotnych i obniżkę zarobków pracujących.

Pracą, ulepszeniami rzadko interesował się robotnik wobec nigdy nieznikającego widma głodu, bezrobocia i nędzy. Wobec konieczności walki z reżimem wyzyskiwaczy.

W okresie okupacji stosunek do pracy w jeszcze daleko gorszym stopniu nacechowany był strachem i poczuciem krzywdy osobistej i krzywdy narodowej. Robotnik sabotował pracę dla wroga, a hasło „żółwia“ — „pracuj powoli“ zyskało sobie powszechne prawo obywatelstwa.

Dziś jest inaczej. Dziś każdy człowiek pracy wie, iż owoce jego trudu nie płyną do ogniotrwałych kas fabrykanckich, że pracuje dla siebie, dla swoich dzieci, dla całego społeczeństwa — dla lepszej przyszłości.

I praca stała się sprawą czci i honoru, stała się zaszczytnym obowiązkiem każdego obywatela.

Dziś robotnik i pracownik coraz częściej rozumie, że niedokładne wypełnianie przez niego tego obowiązku, że każda niedokładność w pracy, każda minuta opóźnienia — to nietylko strata bezpośrednia, ale i ubytek pośredni.

Każdy z nas pracuje w ścisłym powiązaniu z towarzyszami pracy. Każde nasze zaniedbanie hamuje również i ich pracę, powoduje wielkie straty.

Uczmy się cenić swój czas i innych. Lepsza dyscyplina pracy, lepsza wydajność pracy to pierwszy nasz obowiązek w wielkiej walce, którą obecnie prowadzimy. — W walce o wykonanie planu trzyletniego. Pamiętajmy: **Każda minuta jest droga.**

Ben Gurion oskarża Anglię

o niesienie czynnej pomocy agresorom arabskim



TEL-AVIV (PAP.). Premier Izraela Dawid ben Gurion dokonał na posiedzeniu rady narodowej przeglądu **sytuacji w Palestynie,** stwierdzając, że **Żydzi mają dotychczas przewagę zarówno w dziedzinie wojskowej, jak i politycznej.**

Wskazując na ostatnie sukcesy armii żydowskiej w Palestynie środkowej („trójkąt arabski' — Nablus, Tulkarm i Jenin), Ben Gurion stwierdził, iż **Żydzi swą wojnę obronną prowadzić będą nie tylko metodami defensywnymi. Nasza ofensywa — oświadczył on — nie ograniczy się do granic państwa Izrael, lub nawet Palestyny.**

Ben Gurion oskarżył następnie rząd brytyjski o udzielanie w dalszym ciągu czynnego poparcia armiom arabskim, które wtargnęły do Palestyny. Premier zakomunikował jednocześnie, że konsul brytyjski w Haifie ostrzegł żydowskiego burmistrza tego miasta, że jeśli Żydzi ponowią atak powietrzny na Amman, główną kwaterę arabską, każdy samolot żydowski który ukaże się nad Transjordanią, zostanie zestrzelony przez lotników RAF'u.

Przechodząc z kolei do zagadnienia zaprzestania ognia w Palestynie, Ben Gurion stwierdził, że Żydzi nigdy nie zgodzą się na przyjęcie warunków arabskich, które przekreślałyby istnienie państwa Izrael, lub ograniczały imigrację.

* * *

LONDYN (PAP). — Ogłoszony w Tel-Avivie nocny komunikat żydowski stwierdza, że *wojska żydowskie kompletnie otoczyły wojska egipskie w rejonie Isdud.* Samoloty żydowskie bombardowały ubiegłej nocy Nablus, główny punkt strategiczny w trójkącie arabskim na północny wschód od Tel-Avivu. Zestrzelony został bombowiec egipski, który eksplodował w powietrzu pod ogniem myśliwca żydowskiego.

* * *

LONDYN, PAP. — Agencja Reutera podaje dalsze wiadomości o walkach jakie rozegrały się w Palestynie od czwartku wieczorem.

Komunikaty żydowskie sygnalizują atak egipskich sił morskich na port Cassarea na północ od Tel Avivu, gdzie zatopiono jeden statek.

Lotnictwo egipskie dokonało w ciągu dnia szeregu nalotów na południe od Tel Avivu. W okolicach Isdud Egipcjanie odparli kilka ciężkich kontrataków żydowskich.

Komunikat syryjski donosi o działalności patroli, które po podpaleniu jednego z osiedli żydowskich powróciły do bazy. Artyleria syryjska ostrzeliwała pojazdy żydowskie, a lotnictwo dokonywało lotów wywiadowczych.

Dowództwo irackie notuje nowe naloty na Tel Aviv i na fabryki soli potasowej na południe od morza Martwego. Na północ od Tel Avivu wojska irackie odpierały kontrataki Żydów.

Zacięte walki w PALESTYNIE



Żołnierze armii żydowskiej przy obsłudze moździerza — pod Lyddą.

Obrady polsko-czeskie w Pradze

Plenarne zebranie polsko-czechosłowackiej komisji przemysłowej

PRAGA, PAP. — Na plenarne zebranie polsko-czechosłowackiej komisji przemysłowej przybyła do Pragi delegacja polska z wiceministrem przemysłu E. Szyrem na czele.

Obradom komisji przemysłowej przewodniczył wiceminister Szyr, przewodniczącym ze strony czechosłowackiej jest dyrektor Piskac.

Na porządku obrad znajduje się szereg spraw bieżących dotyczących polsko-czechosłowackiej współpracy w dziedzinie przemysłowej, podziału programów produkcyjnych w poszczególnych gałęziach przemysłu.

Obrady, które toczą się w atmosferze braterskiej współpracy, zakończone zostaną prawdopodobnie dnia 5 bm.

Czechosłowacki minister przemysłu Z. Fierlinger wydał w salach praskiego „Autoklubu“ przyjęcie na cześć wiceministra Szyra i członków delegacji polskiej.

Podział mandatów w parlamencie czechosłowackim

PRAGA, PAP. — W piątek zakończono obliczanie głosów i przydział mandatów w parlamencie Czechosłowacji. Według komunikatu oficjalnego, w pierwszym skrutynium przydzielono 238 mandatów poselskich, z czego 185 przypada na prowincje czeskie, a 53 na Słowację. W drugim skrutynium rozdzielono pozostałe 62 miejsca, z których 44 przypadły kandydatom z prowincji czeskich, a 18 kandydatom z list słowackich.

Strajk generalny w Bolonii

RZYM, PAP. — Związki zawodowe proklamowały w prowincji Bolonia 24-godzinny strajk generalny na znak protestu przeciwko aresztowaniu 4 działaczy związkowych. Policja wydała zakaz odbywania wszelkich zgromadzeń i poleciła całej prasie wydrukowanie tego zakazu. W odpowiedzi na to związki zawodowe wstrzymały druk dzisiejszych gazet.

Do poważnych zajść doszło w prowincji Cremona, gdzie od 9 dni strajkują robotnicy rolni. Policja wystąpiła w obronie łamistrajków. 20 osób odniosło rany.

W Aragonie na Sycylii górnicy, którym od kilku miesięcy nie wypłacono poborów, zajęli kopalnie siarki. Górnicy z innych części kraju ofiarowali jednodniowy zarobek na rzecz pomocy dla towarzyszy sycylijskich.

Konrad Fangor-pupil Becka i Składkowskiego

stanął przed Sądem za milionowe kradzieże i oszustwa

KATOWICE (RAP) — Sprawa Konrada Fangora, tocząca się obecnie przed Wojskowym Sądem w Katowicach, jest jeszcze jedną pozycją w rubryce przestępstw, popełnionych przez reprezentantów przedwojennego świata kapitalistycznego. Powoli lecz systematycznie dostają się oni na wokandę sądową. Władze sanacyjne otaczały tych złodziei grosza publicznego przychylną tolerancją, przy czym niepoślednią rolę odgrywały u tych aferzystów przyjacielskie stosunki i towarzyskie zobowiązania, łączące ich z wybitnymi osobistościami sanacyjnego rządu.

Konrad Fangor bez najmniejszej żenady opowiada dziś o swojej sympatii do „fuehrera" niemieckiego odlewnictwa, Schwitzke'go, a jednocześnie chwali się przyjaźnią dygnitarzy przedwrześniowej Polski: Becka i Składkowskiego. To zestawienie jest znamienne. Przyjacielskie koneksje z wysoko postawionymi osobami były mu potrzebne dla osłony swoich nadużyć, malwersacji i kradzieży. Czerpiąc ogromne zyski przy rozbudowie polskiego przemysłu zbrojeniowego, pan Fangor jednocześnie był „zaufanym człowiekiem" hitlerowskich potentatów, co umożliwiło mu dobrą koniunkturę wojenną, zabezpieczało mu akcje walcowni w Dziedzicach, stwarzało szerokie pole do popisu w grabieży polskich firm i rabunku mienia żydowskiego.

Rzecz jasna, że człowiek o takim „pokroju" nie miał ani skrupułów, ani żadnych hamulców, gdy w Polsce Ludowej dorwał się do interesów.

Założywszy w Katowicach firmę „Torpedo" ze sprytem rutynowanego przestępcy wypłynął znów na wielkie wody handlu kolorowymi metalami. Nadużywając zaufania Centrali Surowców Hutniczych, kradnąc, oszukując — *naraził nie tylko Skarb Państwa na bezpośrednie straty, sięgające 45 milionów złotych, ale przyczynił się również do ogromnych, nie dających się ująć w cyfry szkód, poniesionych przez przemysł hutniczy.*

Fangor pomylił się jednak sądząc, że będzie mógł bezkarnie kontynuować swe zbrodnicze praktyki. Stanął przed sądem wraz z 5-cioma współwinnymi i poniesie zasłużoną karę. *Za to — że działalnością swą podrywał autorytet władzy ludowej, że usiłował w niwecz obrócić wielki wysiłek robotników i chłopów, że kradł dobro publiczne i że przeszkadzał celowo w odbudowie.*

Dla przestępców typu Fangora nie ma okoliczności łagodzących. Nie uznaje ich ani robotnik, ani chłop, ani urzędnik, który w codziennym trudzie buduje to, co tamci starają się zniszczyć, aby dobro publiczne włączyć do swojej i tak już wypchanej kieszeni.

Stanowisko rządu polskiego

w sprawie byłych kolonii włoskich

LONDYN (PAP) — Ambasador R.P. w Londynie, Michałowski, na zaproszenie sekretarza generalnego Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, zgodnie z postanowieniami aneksu XI ust. 2 traktatu pokojowego z Włochami, przedstawił *stanowisko rządu R. P. w sprawie przyszłości byłych kolonii włoskich.*

Stwierdzając, iż problem b. kolonii włoskich w Afryce powinien być rozwiązany ściśle w duchu postanowień deklaracji czterech mocarstw, załączonej jako aneks XI do traktatu pokojowego z Włochami, rząd polski wyraża pogląd, iż oddanie b. kolonii włoskich republice włoskiej w powiernictwo z ramienia ONZ zapewni im najskuteczniej dalszy rozwój. Rozwój ten, dokonany w interesie ludności tubylczej, powinien stworzyć warunki, które dadzą jej w krótkim czasie samodzielność, zgodnie z wytycznymi karty Narodów Zjednoczonych.

Rząd polski stoi poza tym na stanowisku, że roszczenia Abisynii odnośnie dostępu do morza są dostatecznie uzasadnione i że wobec tego powinna ona uzyskać ten dostęp poprzez terytorium Erytrei.

Jednocześnie rząd polski stwierdza, że stanowisko swoje w sprawie przyszłości b. kolonii włoskich będzie mógł dokładnie sprecyzować po zapoznaniu się z treścią sprawozdań komisji badawczych i z tego względu zastrzega sobie prawo do ponownego wypowiedzenia się po otrzymaniu i zaznajomieniu się z wyżej wspomnianymi raportami.

W kilku wierszach

Z Singapore donoszą, że chiński przewodniczący Związku Zawodowego Robotników Plantacji Kauczuku został aresztowany. Mimo dyskrecji władz słychać, że aresztowanie to pozostaje w związku z rosnącym wzburzeniem wśród robotników.

Radio Asuncion donosi, że dotychczasowy prezydent Morinigo został aresztowany i umieszczony w koszarach kawalerii. Aresztowani zostali również gen. Villasboa, b. komendant Campo Grande.

Domy się walą

W związku z padającym od paru dni bez przerwy deszczem zawalił się i tak już mocno nadwerężony dach kamienicy przy ul. Mazurskiej 1 na Chojnach, zamieszkałej wyłącznie przez robotników łódzkich fabryk. Dom ten znajduje się pod Tymczasowym Zarządem Nieruchomości.

11 rodzin przed paroma dniami przesiedlono do innych mieszkań wyznaczonych im przez Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego, a w dniu wczorajszym 3 rodziny otrzymały również mieszkania zastępcze. W najbliższych dniach 4 następne rodziny z najbardziej zagrożonych zawaleniem mieszkań otrzymają inne pomieszczenia. (m. z.)

Młodzież Lublina o liście papieża

do biskupów niemieckich

LUBLIN (PAP). — W Państwowym Liceum Pedagogicznym w Lublinie odbyło się zebranie młodzieży zorganizowanej w kołach szkolnych i organizacjach młodzieżowych, na którym przewodniczący szkolnych kół Polskiego Związku Zachodniego *omówił znane wystąpienie Watykanu.* Po wysłuchaniu przemówienia zebrani uchwalili rezolucję, która niezależnie od głębokiej religijności, przeciwstawia się wypowiedziom papieża Piusa XII, zawartym w liście do biskupów niemieckich.

„Stwierdzamy — głosi rezolucja — że Ziemie Zachodnie od wieków należały do Polski, a oderwane przemocą od Macierzy, przetrwały kilkuwiekową niewolę nie zatracając cech polskości. Dziś, gdy sprawiedliwości stało się zadość i ziemie przesiąknięte krwią i potem naszych przodków powróciły do nas, świętym naszym obowiązkiem jest stanie na straży Ziem Odzyskanych. Dlatego też stanowczo protestujemy przeciwko polityce Watykanu i wzywamy całą młodzież polską, a w szczególności młodzież zorganizowaną do wypowiedzenia się w tak bardzo obchodzącej Naród Polski sprawie".

Nowy sukces

górników polskich

KATOWICE, PAP. — W ciągu 21 dni wydobywczych w maju 48 r. polski przemysł węglowy wydobył 5.038.853 tony węgla kamiennego, zamiast zaplanowanych 4.696.020 ton, wykonując plan w 107,3 proc.

Umowa polsko-australijska

w sprawie dostaw wełny dla Polski

NOWY JORK, PAP. — Dnia 3 czerwca zawarta została w Lake Success umowa między Polską i Australią, dotyczącą daru w postaci wełny wartości 250 tysięcy funtów australijskich, na cele pomocy Polsce. Rząd australijski opłaca ponadto wszelkie koszty związane z zakupem wełny w Australii, transport oraz ubezpieczenie do portu polskiego. Australia wystąpiła z ofertą w tej sprawie po uchwaleniu przez generalne zgromadzenie ONZ rezolucji na temat pomocy pounrrowskiej krajom europejskim, zniszczonym wojną.

Australia zadeklarowała również poza Polską gotowość złożenia daru w postaci wełny Włochom, Węgrom, Jugosławii, Grecji i Austrii. Łączna wartość darów dla wszystkich 6 państw wynosi 1.100 tysięcy funtów szterlingów.

Zawarcie umowy polsko-australijskiej odbyło się w drodze wymiany not między przedstawicielem Australii w ONZ — J. L. Hoodem a delegatem Polski — dr. Juliuszem Suchym. Wymiana tych not nastąpiła w obecności sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie i członków sekretariatu oraz prasy.

Zebranie aktywu partyjnego

Dziś, dnia 5 czerwca br. o godz. 17-ej w Sali Konferencyjnej Komitetu Łódzkiego PPR, ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się zebranie aktywu partyjnego, na którym tow. Daniszewski wygłosi referat n. t. „Źródła rozbicia ruchu robotniczego w Polsce". Na zebranie obowiązani są przybyć wszyscy członkowie i funkcjonariusze Komitetu Łódzkiego i Komitetów Dzielnicowych. Lektorzy Komitetu Łódzkiego, prelegenci Dzielnicowi oraz wszyscy aktywiści partyjni.

Budujemy Wspólny Dom

Warszawa (RAP-SAP) Na Fundusz Budowy Centralnego Domu Zjednoczonych Partii Robotniczych wpłynęły następujące sumy:

Od Zarządu Głównego Związku Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce — 1.500.000 zł.

Od I-go Oddziału Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi — 250.000 zł.

Od Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Bydgoszczy — 30.980 zł.

Z dorywczej zbiórki wśród pracowników Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego i Ceramicznego i pokrewnych w Warszawie wpłacono 14.900 zł.

Jak już podkreślano akcja wpłat zadeklarowanych na Wspólny Dom przebiega najsprawniej na terenie Zw. Zaw. Pracowników Pocztowych i Telekomunikacyjnych.

Koła terenowe obu Partii wpłacają na Wspólny Dom na konto powiatowe.

Koła terenowe obu Partii przekazują wpłaty od swoich członków na centralne konto Budowy Domu. W związku z tym zwraca się uwagę wszystkim Kołom terenowym obu Partii aby nie wpłacały zebranych sum od swoich członków na konto centralne Budowy Domu, tylko na konta powiatowe ponieważ wpłaty takie utrudniają sprawozdawczość.

Hańba rasizmu w USA

Niesłychane upośledzenie ras kolorowych w państwie Trumana

NOWY JORK (PAP.). Traktowanie Murzynów w USA jest „największym i najbardziej uderzającym skandalem amerykańskim" — oświadczył dr Gunnar Myrdal, b. szwedzki minister handlu, a obecnie sekretarz generalny Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ.

Przemawiając w hotelu Waldorf Astoria na obiedzie zorganizowanym przez Krajowe Stowarzyszenie dla Rozwoju Ludności Murzyńskiej — Myrdal oświadczył, że **„w oczach ras kolorowych całego świata, których wzrastający wpływ jest niezbitym faktem, skandal ten jest niezmiernie bolesny".**

Myrdal, który jest autorem pracy p. t.: „Dylemat amerykański", uważanej za najlepszy obraz życia Murzynów w USA stwierdził, że **„polityka światowa będzie coraz bardziej miała do czynienia z zadaniami równości ze strony upośledzonych mas kolorowych świata, a traktowanie tego zagadnienia przez Amerykę będzie miało olbrzymie konsekwencje dla USA, jako dla potęgi światowej".** Zdaniem Myrdala, atutem Murzynów amerykańskich w ich walce o równouprawnienie jest to, że **Stany Zjednoczone nigdy nie ośmielą się usankcjonować ustawowo systemu kastowego.**



21

Straciła przytomność.

Ocknęła się na ziemi.

— Biegnij! Biegnij! — usłyszała nad sobą głos z góry.

Chodża Nasredin wychylił się z okna aż do pasa, machał rękoma i szarpał sznur.

Giuldżan szybko odwiązała się i pobiegła przez bezludny plac.

— — — — — —

Nie wiedziała o tym, że w tej chwili cały pałac już objęty był trwogą i zamieszaniem. Główny eunuch, który po ostatniej lekcji kijem zapłonął nadzwyczajną gorliwością do swoich obowiązków, zajrzał wśród nocy do pokoju nowej nałożnicy i spostrzegł, że pościel jej jest pusta. Eunuch pobiegł do emira i obudził go. Emir zawołał Arsłanbeka. Arsłanbek podniósł dworcowe straże, zapłonęły pochodnie, zadzwoniły tarcze i dzidy.

Posłali po bagdadzkiego mędrca. — Emir przywitał Chodżę Nasredina krzykliwymi skargami.

— Hussein Husslija, do jakiego stopnia doszło wyuzdanie w naszym państwie, że we własnym pałacu my, emir nie mamy nawet spokoju od tego włóczęgi Chodży Nasredina! Czy ktoś słyszał o tym, aby z emirskiego haremu wykradali nałożnice!

— O wielki emirze — ośmielił się wtrącić Bachtiar. — Ale może nie zrobił tego Chodża Nasredin.

— A któż jeszcze? — krzyknął emir. — Rano nam donieśli, że wrócił do Buchary, a w nocy przepada nałożnica, która była jego narzeczoną? Któż inny prócz Chodży Nasredina mógł to uczynić? Szukajcie go, postawcie wszędzie potrójne straże — on na pewno jeszcze nie zdążył wydostać się z pałacu! Pamiętaj Arsłanbeku, że głowa twoja podskakuje na twoich plecach!

Rozpoczęły się poszukiwania. Straże obszukały wszystkie możliwe kąciki w pałacu. Wszędzie płonęły pochodnie, rzucając drżącą łunę. Najwięcej gorliwości wykazał sam Chodża Nasredin. Podnosił dywany, szukał laseczką w marmurowych basenach, krzyczał i uwijał się, zaglądał do czajników, do dzbanów i nawet do mysich norek.

Powróciwszy do sypialni emira powiedział:

— Wielki władco, Chodża Nasredin już zdążył opuścić pałac.

— Hussein Husslija — odpowiedział emir gniewnie. — Dziwi nas twoja lekkomyślność. A co będzie, jeśli schował się gdzieś w naszej sypialni? Hej straże tutaj! Straże! — zawołał emir, gdyż przeląkł się tej myśli.

Za ścianą rozległ się huk armaty — celem ustraszenia nieuchwytnego Chodży Nasredina. Emir zaszył się do kąta i wołał stamtąd:

— Straże! Straże!

Nie uspokoił się do tej chwili, zanim Arsłanbek nie postawił trzydziestu strażników przy drzwiach jego sypialni i po dziesięciu strażników pod każdym oknem.

Emir wylazł ze swego kąta i powiedział żałośnie:

— Jak myślisz Hussein Husslija, czy ten włóczęga nie ukrył się w naszej sypialni?

— Drzwi i okna są chronione przez straż — odpowiedział Chodża Nasredin. Jesteśmy w tym pokoju tylko we dwóch. Skąd może się tu wziąć Chodża Nasredin?

— Ale porwanie naszej nałożnicy nie ujdzie mu płazem! — krzyczał emir. Strach w duszy jego zamienił się na wściekłość, palce jego skurczyły się, jak gdyby już czuł pod nimi gardło Chodży Nasredina. — O Hussein Husslija! — mówił dalej emir. Nie ma granic naszego gniewu i naszej wściekłości! Wszak nie zdążyliśmy ani razu wejść do niej: myśl o tym napełnia smutkiem nasze królewskie serce! A wszystkiemu są winne, o Hussein Husslija, twoje gwiazdy! — kontynuował emir: gdybyśmy mogli, kazalibyśmy wszystkim gwiazdom uciąć głowy za podobne kawały! Ale tym razem Chodża Nasredin nie wyślizgnie się bez kary! Oddaliśmy już rozkazy Arsłanbekowi! Tobie Hussein Husslija polecamy także przyłożyć wszelkie starania, celem schwytania tego włóczęgi! Pamiętaj, że od pomyślnego załatwienia tej sprawy zależy twoja nominacja na stanowisko głównego eunucha. Jutro już musisz porzucić pałac Hussein Husslija i nie wracaj bez Chodży Nasredina!

Mrużąc przebiegłe, jasne oczy, Chodża Nasredin pochylił się przed emirem do samej ziemi.

Skutki polityki służalców dolara

Francja krajem najniższych płac i najwyższych cen

„Plan Marshalla" rujnuje gospodarkę i niesie bezrobocie

PARYŻ, w maju.

Sytuacja człowieka pracy we Francji staje się coraz bardziej krytyczna. Płace robotnicze i pracownicze, zablokowane przez rząd od stycznia br., nie mogą już w żadnym wypadku zabezpieczyć minimum utrzymania po gwałtownym skoku cen, jaki nastąpił po dewaluacji franka.

Obniżka cen, zapowiedziana przez rząd w kwietniu z wielkim hałasem, okazała się *fikcją*. Urząd Kontroli Cen bada obecnie możliwości podwyższenia cen szeregu artykułów, m. in. oliwy o 80 procent, margaryny o 67,5 proc., kawy o 58 proc., czekolady o 53,7 proc., mydła o 57 proc. Przemysłowcy ponadto domagają się podwyższenia ceny wyrobów bawełnianych o 80 procent.

Dotychczas udało się rządowi uniknąć zwyżki cen wspomnianych artykułów drogą systemu subwencji, które za okres 2 miesięcy osiągnęły sumę 6.140 milionów franków. Ostatnio rząd zdecydował się znieść ten system. Należy się więc spodziewać *nowego wzrostu drożyzny.*

Warto dodać, że ceny niektórych artykułów, jak np. warzyw i owoców, *wzrastają nieprzerwanie* i wymykają się prawie zupełnie spod kontroli rządu.

Prasa prawicowa nie ukrywa już — gdyż nie sposób tego ukryć — *ciężkiego położenia mas pracujących.* Półurzędowy „Le Monde" podał ostatnio ciekawe zestawienia cen i zarobków w Paryżu w porównaniu do cen i zarobków w stolicach innych krajów. Z zestawienia tego wynika, że *Francja jest krajem najniższych zarobków i najwyższych cen.*

Coraz więcej ludzi we Francji zdaje sobie sprawę, że istotną przyczyną tego staczania się Francji po równi pochyłej jest *polityka gospodarcza partii rządzącej,* polityka podporządkowania gospodarki francuskiej kontroli trustów amerykańskich, odbywającej się pod płaszczykiem „pomocy". *Plan Marshalla rujnuje gospodarkę francuską.* Jednym z warunków tego planu było przeprowadzenie przez rząd francuski *dewaluacji franka,* której bezpośrednim skutkiem była *fala drożyzny.* Dalszymi konsekwencjami marshallizacji Francji jest kurczenie się i upadek całych gałęzi przemysłu francuskiego, jak przemysłu metalowego, automobilowego, samolotowego, filmowego i innych.

Penetracja kapitałów amerykańskich niesie francuskiej klasie robotniczej *bezrobocie i spadek jej stopy życiowej.* Oznacza ona zagrożenie jej najbardziej elementarnych interesów życiowych. Walka z kolonizacją Francji przez kapitał amerykański, obrona narodowego przemysłu francuskiego ma więc dla francuskiej klasy robotniczej i narodu francuskiego *żywotne znaczenie.*

W chwili obecnej najbardziej palącą sprawą jest *wyrównanie poziomu płac i cen.* Rozpoczynając swe „amerykańskie" eksperymenty finansowe, minister skarbu Rene Mayer zapowiedział, że do 1-go czerwca doprowadzi do stabilizacji płac i cen. Obiecanki te, jak to można było przewidzieć, nie miały żadnych podstaw.

Biorąc pod uwagę faktyczny stan rzeczy, Generalna Konfederacja Pracy wysunęła obecnie żądanie 20-procentowej powszechnej podwyżki płac i ustalenia minimum zarobków na poziomie 12.900 fr. miesięcznie. Jest to żądanie, które ma za sobą poparcie całej francuskiej klasy robotniczej.

J. J.

Wpłaty na budowę Wspólnego Domu

Od pierwszych dni czerwca rozpoczęły się wpłaty zadeklarowanych sum na budowę Wspólnego Domu. W dniu 3 czerwca zostały przekazane na centralne koło Komitetu Budowy Wspólnego Domu następujące sumy: Zarząd Główny Związków Zawodowych Metalowców — 1.500.000 zł. Terenowe Oddziały CZZM — 350.000 zł., razem 1.850.000 zł.

WALNE ZEBRANIE EMERYTÓW W ŁODZI

W tych dniach odbyło się walne zebranie roczne Zrzeszenia Emerytów Łodzi i Wojew. Łódzkiego. Po odczytaniu sprawozdań i po referatach, omawiających sprawę emerytów w Polsce, a specjalnie na odcinku łódzkim, dokonano wyborów uzupełniających do Zarządu, który obecnie składa się z następujących osób: Jan Grzegorzewski — prezes, Ant. Zakrzewski wiceprezes, Latkiewicz Ignacy — skarbnik, Stopczyński Józef sekretarz, dr A. Vogel, mgr Prawdzicowa, płk. R. Kwiatkowski.

O godz. 8-ej rano na posterunkach

Praca w biurach CZPWł rozpoczyna się względnie punktualnie



Tow. Ślepakowa przychodzi na czas

Jeżeli żądamy od robotników fabrycznych, ażeby na czas przychodzili do pracy, to tym bardziej należy wymagać tego samego od pracowników Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego.

Przecież to *ludzie, którzy powinni świecić przykładem.* Postanawiamy sprawdzić — czy *rzeczywiście w CZPWł. praca rozpoczyna się punktualnie o godz. 8-ej?*

Korzystając ze „wścibskich" przywilejów dziennikarza, jeszcze przed godziną 8-mą — uzbrojeni w aparat fotograficzny — zaglądamy do biur.

Okazuje się, że jest wcale... wcale nieźle. Wielu urzędników przychodzi do pracy wcześniej nawet, niż należy. Większość zjawia się punktualnie.

Sekretarka naczelnego dyrektora, *tow. Ślepakowa,* jest zawsze przed ósmą na swoim stanowisku. Tak samo przed ósmą jest już kierownik wydziału planowania, *tow. Machczyński,* a pracownica tegoż wydziału, *ob. Brykowa* przychodzi do pracy już dziesięć albo piętnaście minut przed ósmą. Na specjalne wyróżnienie zasługuje pokój maszynistek.

Na dziesięć przed ósmą *tow. Trębecka już zdążyła* skonsumować przyniesione śniadanie i przejrzeć „Głos" — a pięć minut później wszystkie maszyny były już „obsadzone".

Ale niektóre pokoje są rano jeszcze puste. Oto gabinet naczelnika Kulczyckiego (wydział ekonomiczny). Przed drzwiami nerwowym krokiem przechadza się jeden z dyrektorów fabryk. Czeka na naczelnika. Chciałby jak najprędzej załatwić swoją sprawę i wrócić do fabryki, gdzie oczekuje tyle pilnych spraw. A ob. naczelnika jak nie ma, tak nie ma. Jeżeli (w co chcielibyśmy wierzyć) zajęcia służbowe zatrzymały go gdzieindziej — czemu w biurze nikt nie może poinformować interesantów, kiedy ob. naczelnik przyjmuje?



Biurko naczelnika Kulczyckiego



Tow. Trębecka punktualnie zasiada do pracy

Na ogół dziennikarska „inspekcja" w CZPWł nie daje powodów do wyciągania pesymistycznych wniosków, mamy też nadzieję, że na przyszłość żadne biurko o godz. 8-ej... nie będzie obiektem, godnym fotografowania.

„TIMES ZERKNĄŁ ZA „ŻELAZNĄ KURTYNĘ"

Niedawno w „Timesie ukazał się duży artykuł o Bułgarii. Korespondent — widocznie aby przysłużyć się potrzebom redakcji „Times'a" zaopatrzył artykuł wstępem, w którym stwierdza, że Bułgaria „znajdująca się za żelazną kurtyną" jest „nieszczęśliwym krajem", „ofiarą" itd.

Ale zaraz po tym wstępie autor podaje szereg ciekawych informacji: że w Bułgarii stan zdrowotny ludności znacznie się podniósł, że liczba szpitali stale wzrasta, ludność zaś korzysta z bezpłatnych porad lekarskich, śmiertelność wśród dzieci, do niedawna największa w Europie, znacznie w ostatnim roku opadła.

Bułgaria — pisze dalej korespondent — która przed wojną miała bardzo niską produkcję rolniczą, obecnie może pochwalić się dużymi osiągnięciami. Wydajność z akra znacznie wzrosła.

Załoga PZPB Nr 1

podejmuje walkę z marnotrawstwem

Wczoraj odbyły się w PZPB Nr 1 wspólne zebrania kół PPR i PPS dla omówienia zagadnień, związanych z podjętą przez przemysł włókienniczy kampanią *o zwiększenie dyscypliny pracy.* Jak kampania ta jest konieczną, widać z jednej bodaj suchej cyfry: oddział Nowej Tkalni traci na skutek opóźnień i nieusprawiedliwionego opuszczania dni pracy *150 tysięcy metrów tkanin miesięcznie.* Ile setek tysięcy metrów tracą zatem zakłady w ciągu roku? Ile milionów traci cały przemysł włókienniczy, a co zatem idzie, ile traci klasa robotnicza, Polska Ludowa?

W bardzo ożywionej dyskusji towarzysze z obu bratnich partii robotniczych wykazali całkowite zrozumienie powagi zagadnienia. Można żywić nadzieję, że peperowcy i pepesowcy w pierwszej linii, a za ich przykładem załoga w całości zrobią wszystko, co w ich mocy, by wzbogacić kraj o te setki tysięcy metrów tkanin i kilogramów przędzy, traconych dotychczas niepotrzebnie. Na zebraniach uchwalona została jednomyślnie następująca rezolucja:

„Aby plan wykonać przedterminowo musi w naszych zakładach zwiększyć się dyscyplina pracy, muszą ustać spóźniania, wcześniejsze kończenie pracy i nieusprawiedliwione opuszczanie dni roboczych — bo to właśnie przynosi nam największe straty w produkcji.

Dlatego uznajemy akcję punktualności za słuszną i konieczną.

W tej akcji zobowiązujemy się wykazać przez zdyscyplinowanie, przestrzeganie przepracowania pełnych ośmiu godzin, nie opuszczanie dni pracy — swoje uspołecznienie, zrozumienie obowiązków i zadań stojących przed klasą robotniczą.

Jednocześnie wzywamy bratnią załogę PZPB Nr 1 w Bielawie do rozpoczęcia takiej samej akcji."

(m.)



9

Życie nagle uległo gruntownej zmianie i przestawiło się na inne zupełnie tory. I mały Zareczańsk, podobnie jak tysiące innych miast i miasteczek, porozrzucanych na bezkresach Związku Radzieckiego, włączył się w tym pamiętnym dniu odrazu do pracy ogromnej maszyny, która od pierwszej chwili zaczęła pracować na rzecz zwycięstwa. Już we wczesnych rannych godzinach cała ludność uzbrojona w łopaty, pomagała kolejarzom usunąć gruzy, pozostałe po nocnym bombardowaniu dworca. Porządek w mieście niczym nie był naruszony. Wszystkie fabryki pracowały jak dawniej, lecz intensywność i wydajność pracy wydatnie się zwiększyły. Powołano do życia szereg nowych organizacji o charakterze wybitnie wojskowym. Jak za pociągnięciem czarodziejskiej laseczki mały Zareczańsk stał się nagle ważnym punktem strategicznym. Przez punkt ten szły nieskończone pociągi z amunicją, a w pobliżu miasta wyrosły wielkie składy wojskowe. Władze zwiększyły swoją czujność, gdyż niemal od pierwszego dnia wojny na terenach zbliżonych do linii frontu zaczęły się dziać dziwne i niesamowite rzeczy.

W pobliżu Zareczańska milicja zatrzymała kilku podejrzanych osobników, którzy nie mogli się wytłumaczyć, w jaki sposób znaleźli się w bezpośrednim sąsiedztwie ze składami wojskowymi. Dochodzenie ustaliło, iż byli to niemieccy dywersanci, zrzuceni ze spadochronów, celem wykonania specjalnych zleceń wywiadu.

A w kilka dni później wieśniaczki jednej z okolicznych wsi znalazły w lesie porzucone w nieładzie spadochrony, właścicielom których udało się zbiec w niewiadomym kierunku. Zorganizowany pościg nie dał żadnych rezultatów. Mniej więcej w tym samym czasie pewnego dnia w fabryce zareczańskiej wybuchł nagle pożar. Jedynie wskutek zaradności robotników pożar udało się odrazu zlokalizować. Jednocześnie wykryto, iż czyjeś wrogie ręce podrzuciły pod ścianę składów fabrycznych butlę z benzyną i wiązkę zanurzonej w nafcie słomy.

Wszystkie owe dziwne i złowrogie wypadki wstrząsnęły spokojnym dotychczas miastem. Ludność na wszelkie sposoby komentowała te groźne i znaczące wydarzenia. A właściwie w tym czasie zdarzyła się tragedia, której smutnym bohaterem stał się stary Szarapow. Właściwie, nie tyle Szarapow, ile jego mała wnuczka, która padła ofiarą niesamowitych i dziwnych wypadków.

Wypadki te zaczęły się dziać od chwili egzaminów szkolnych. Ostatnio mała Tamusia miała niezbyt dobre stopnie z języka rosyjskiego. Stara znajoma Szarapowa nauczycielka rosyjskiego, poczciwa staruszka Iwanowa nieraz już zwracała uwagę agronoma na słabe postępy jego wnuczki. Staruszka lubiła Tamusię i miała z tego powodu zmartwienie. Szarapow porozmawiał poważnie z wnuczką i dziewczynka przyrzekła dziadkowi, że się podciągnie z języka rosyjskiego a na jesieni złoży poprawkę na „bardzo dobrze".

Egzamin miał się odbyć w początkach sierpnia. W tym dniu pogoda była słoneczna i piękna. Z samego rana Szarapowa wezwano w jakiejś sprawie do instytucji, gdzie pracował jako agronom. Tamusia poszła na egzamin i tu się właśnie stało coś zupełnie niespodziewanego. Dziewczynka zacięła się i nie umiała odpowiedzieć na żadne pytanie. Urażona tym Iwanowa postawiła sprawę dość ostro. Oznajmiła Tamusi wobec całej klasy, iż jest leniem i z tego powodu prawdopodobnie będzie musiała opuścić szeregi uczniowskiej organizacji młodzieżowej, do której mogą należeć tylko ci, którzy się dobrze uczą i sprawują.

Po wysłuchaniu tej decyzji ambitna dziewczynka zbladła i rozpłakała się. Gdy dzieci opuściły szkołę, Tamusia została sama w pustej klasie. Usiadła na ławce i gorączkowo zaorała się do pisania. Prawdopodobnie było to coś ważnego, gdyż dziewczynka kilka razy starannie przepisywała na czysto. Na biurku rósł stos zabazgranych papierków. Wreszcie Tamusia wyraźnie zdenerwowana, poszła do szkolnego woźnego i poprosiła o czerwony atrament.

— Daj, wujaszku — prosiła dziewczynka — trochę czerwonego atramentu, w klasie mamy tylko atrament fioletowy, nie jest on dobry, a ja muszę napisać coś bardzo ważnego.

Dobroduszny woźny, ulubieniec całej dziatwy szkolnej, zdziwił się tą natarczywą prośbą i odpowiedział zdawkowo:

— W domu możesz sobie pisać! Wszystkie dzieci już dawno się rozeszły, a ty wciąż tu sterczysz. Idź lepiej do domu. Tam napiszesz! Dał jednakże Tamusi żądany atrament. Dziewczynka wróciła do klasy i znów zaczęła coś pisać. Nagle flaszeczka z atramentem się wywróciła i czerwony płyn zalał całą ławkę. — Przestraszona Tamusia krzyknęła z przerażenia. W tym właśnie momencie woźny otworzył drzwi do klasy, aby sprawdzić co się tam dzieje. Zobaczył rozlany atrament i wystraszoną twarzyczkę Tamusi. Wziął ją za rękę i wyprowadził ze szkoły, nakazując wracać niezwłocznie do domu. Zawstydzona Tamusia nie protestowała i skierowała się istotnie do domu. Żegnając dziewczynkę woźny zdołał zauważyć, iż trzymała w zaplamionej atramentem rączce, jakiś zapisany papierek.

A nazajutrz stała się straszna rzecz. Do gabinetu miejscowego prokuratora wpadł nagle bez pukania i uprzedniego meldowania się Szarapow. Stary agronom wyglądał niesamowicie. Był bez kapelusza, bez krawata, miał dziwnie zastygły w niewymownym bólu wyraz twarzy, oczy tchnęły przerażeniem, a siwe włosy sterczały kosmykami w nieładzie. Cały trząsł się od strachu. Chwiejnym krokiem podszedł do zdziwionego i przestraszonego prokuratora, oznajmiając mu drżącym i urywanym głosem straszną wieść. Z początku prokurator nie zrozumiał słów staruszka. Z trudem udało mu się ustalić, o co właściwie chodzi. Tej nocy stary Szarapow znalazł Tamusię martwą. Dziewczynka powiesiła się w kuchni, gdy jej dziadek odpoczywał po pracy. Prawdopodobnie mała nie zniosła publicznej nagany, udzielonej jej wobec wszystkich przez nauczycielkę.

— Mam jej list, spazmatycznie szlochając z trudem wykrztusił Szarapow — w liście jest wszystko napisane... Gołąbeczka moja kochana, nigdy już ciebie nie zobaczę...

Również zdenerwowany prokurator uważnie przeczytał list, pisany niezgrabnym dziecinnym charakterem. Czerwone litery skakały mu przed oczyma. Treść listu była nieskomplikowana i tragiczna w swojej prostocie.

Dr. Artur Ber

Profesor Uniwersytetu Łódzkiego

Co to są hormony?

Aby skoordynować pracę wielu miliardów komórek, tworzących ustrój człowieka lub wyższego zwierzęcia, konieczne było wytworzenie specjalnych aparatów regulujących, które by tworzyły z tej olbrzymiej liczby poszczególnych żywych tworów *jeden zwarty organizm*. Rzeczywiście aparaty takie istnieją. Są nimi: układ nerwowy i układ wewnętrznego wydzielania czyli *hormony*.

NAUKA O WYDZIELANIU WEWNĘTRZNYM

Układ nerwowy i rola jego w regulacji czynności ustroju znana była już od dawna, natomiast *nauka o wydzielaniu wewnętrznym*, czyli tzw. endokrynologia jest obok witaminologii, czyli nauki o witaminach, jedną z najmłodszych gałęzi w obszernej rodzinie nauk lekarskich. Wprawdzie już od dawna istniały teorie, przypisujące sokom ustrojowym doniosłą rolę w regulacji czynności życiowych organizmu, jednak nie były one oparte na silnych podstawach doświadczalnych. Dopiero w ciągu ostatnich kilku dziesiątków lat udało się wykazać dowodnie, że organizm rozporządza obok aparatu nerwowego innym jeszcze układem regulującym, działającym wolniej, ale za to niezwykle precyzyjnie. Zgrubsza możemy powiedzieć, że komórki, tworzące skomplikowany organizm, pozostają w stosunku zależności wzajemnej oraz zależne są od warunków otoczenia, w którym się znajdują. Jeśli chodzi o tzw. środowisko wewnętrzne, to regulowane ono jest przede wszystkim przez *hormony*, natomiast wpływy środowiska zewnętrznego działają w pierwszym rzędzie na *układ nerwowy*, który szybko i sprawnie reaguje na otrzymane bodźce.

Jeśli chodzi o układ wewnątrzwydzielniczy, to składa się on ze specjalnych narządów, których rola polega na wytwarzaniu rozmaitych związków chemicznych, zwanych hormonami. Narządami tymi są tzw. gruczoły wewnętrznego wydzielania, do których zaliczamy tarczycę i przytarczyce, trzustkę i nadnercze, oraz jajniki i jądra. Wszystkie one podlegają nadrzędnemu gruczołowi — przysadce mózgowej, drobnemu tworowi, mieszczącemu się na podstawie czaszki, który wytwarza hormony działające pobudzająco na czynność hormonalną wymienionych uprzednio gruczołów. Bodźcem dla wytwarzania się tych hormonów nadrzędnych jest obniżanie się poziomu hormonów podrzędnych w krwi. Jeśli np. tarczyca wytwarza za mało hormonu, przysadka mózgowa reaguje z miejsca wzmożoną produkcją odpowiedniego hormonu, pobudzającego czynność tarczycy. Z chwilą, gdy pod wpływem tego bodźca ilość wytwarzanego w tarczycy hormonu dostatecznie wzrośnie i czynność przysadki ulega zahamowaniu i maleje w niej produkcja odpowiedniego hormonu pobudzającego. W ten sposób powstaje bardzo skomplikowany, precyzyjny aparat regulujący, utrzymujący poziom poszczególnych hormonów w ustroju na mniej więcej stałym poziomie, co warunkuje stałość środowiska wewnętrznego i umożliwia pracę poszczególnych komórek w niezmiennych, względnie bardzo mało zmienionych warunkach.

Przejdźmy teraz do pobieżnego przynajmniej omówienia roli poszczególnych hormonów w ustroju.

TARCZYCA —
REGULATOR PRZEMIANY MATERII

Tarczyca jest jednym z najważniejszych hormonów wewnętrznego wydzielania. Jest to mały narząd, leżący na przedniej powierzchni szyi. Wytwarza hormon, *regulujący przemianę materii w ustroju*. Przy nieczynności tarczycy występuje ciężkie schorzenie, znane ogólne pod nazwą *choroby Basedowa*. Osobnicy chorzy wybitnie chudną, słabną, są bardzo nerwowi, ruchliwi, niespokojni. Nie umieją skupić uwagi. Mają ciepłotę ciała podwyższoną, serce bije szybko. Tarczyca powiększona przybiera postać wola. Oczy wysunięte z orbit nadają chorym charakterystyczny wygląd. Kobiety są znacznie częściej dotknięte tym schorzeniem, niż mężczyqni. W leczeniu stosujemy środki uspakajające oraz odkryte w ostatnich latach specjalne środki chemiczne, hamujące czynność tarczycy. W niektórych przypadkach uciec się musimy do zabiegu operacyjnego lub naświetlania tarczycy promieniami Roentgena.

Biegunowo przeciwnym schorzeniem jest *obrzęk śluzakowy*, wywoływany niedoczynnością tarczycy, która wystąpić może w następstwie najrozmaitszych chorób. Manifestuje się otyłością, zaparciem, charakterystycznymi obrzękami całego ciała, ospałością, małą ruchliwością, obniżoną ciepłotą ciała i wolnym biciem serca. Czynności umysłowe ulegają wyraźnemu zwolnieniu, a pamięć słabnie. I tu często obserwujemy wole, którego mechanizm powstawania jest jednak inny, niż w chorobie Basedowa.

W niektórych okolicach zwłaszcza podgórskich wole może występować nagminnie, co uzależniamy zasadniczo od małej ilości jodu w wodzie do picia. Wole nagminne łączy się często z kretynizmem i głuchoniemotą. Leczenie polega na zapobiegawczym podawaniu soli kuchennej zawierającej domieszkę soli jodu oraz jodowaniu kobiet ciężarnych i dzieci.

Obok tarczycy znajdują się *przytarczyce*, bardzo drobne gruczołki, regulujące przemianę wapnia w ustroju. Nadczynność przytarczyc powoduje odwapnienie kości i skłonność do samoistnych złamań; niedoczynność ujawnia się w postaci tężyczki, schorzenia polegającego na występowaniu skurczów mięśni całego ciała.

TRZUSTKA — DYKTATOR CUKRU

Trzustka wytwarza insulinę, która wpływa na przemianę cukru w ustroju. Niedoczynność trzustki powoduje rozwój cukrzycy, ciężkiego, wyniszczającego schorzenia, charakteryzującego się podwyższonym poziomem cukru w krwi, uczucie głodu, drżenie rąk, zimne poty, a nawet drgawki i utratę przytomności.

Nadnercza, gruczoły, leżące po jednym nad każdą nerką, wytwarzają w części rdzennej adrenalinę, która podtrzymuje ciśnienie krwi, a w części korowej specjalny hormon życiowy, w braku którego ustrój ginie. Zmniejszenie wydzielania tego hormonu powoduje rozwój choroby Addisona, zwanej inaczej cisawicą. Chorzy gwałtownie słabną i chudną, przyczym skóra ich przybiera charakterystyczne, ciemne zabarwienie. Nadczynność kory nadnercza powoduje rozwój cech męskich u kobiet, np. nadmiernego uwłosienia twarzy, względnie cech żeńskich u mężczyzn.

HORMON MĘSKOŚCI

Hormon jąder męskich warunkuje rozwój drugorzędnych cech płciowych. Od jego obecności zależy też mutacja głosu i charakterystyczne, „męskie" cechy charakteru. W niedoczynności jąder stwierdza się niedorozwój, brak zarostu oraz rozmaitego rodzaju zaburzenia.

U kobiet zaburzenia czynności jajników uwidaczniają się niedorozwojem sutek, zaburzeniami miesiączkowania, bezpłodnością, osłabionym pociągiem płciowym itp.

GRUCZOŁ WZROSTU

Schorzenia *przysadki mózgowej*, gruczołu, znajdującego się u nasady czaszki, powodować mogą wtórne zaburzenia czynności wymienionych gruczołów wewnętrznego wydzielania, co w rezultacie prowadzi do rozwoju skomplikowanych zespołów chorobowych. U chorych wystąpić może *wzrost karli lub olbrzymi*, niekiedy tyczący się tylko poszczególnych części ciała, gwałtowne wychudzenia lub nadmierna otyłość, niedorozwój narządów płciowych, niezdolność wytwarzania mleka po porodzie itp.

Nasz dział naukowy

Poza wymienionymi gruczołami zalicza się do narządów wewnątrzwydzielniczych jeszcze *grasicę i szyszynkę*, które wpływają na dojrzewanie płciowe i wzrost, oraz cały szereg innych narządów.

ZNACZENIE HORMONÓW

Ogólnie powiedzieć można, że nie ma takiej czynności ustroju, która by pośrednio lub bezpośrednio nie zależała od działania jakiegoś hormonu. Hormony wywierają też wybitny wpływ na rozwój płodu. Jak wykazano ostatnio, mogą one również pobudzać lub hamować rozwój nowotworów, co zyskało już szerokie, praktyczne zastosowanie w leczeniu raka, sterczu u mężczyzn i raka sutek u kobiet.

Niektóre hormony wyizolowane już zostały w chemicznie czystej postaci, inne są dopiero częściowo tylko oczyszczone. Istnieją nadto cały szereg sztucznie uzyskanych związków, nie występujących w ustroju, a działających podobnie do naturalnych hormonów. Wbrew dawnym poglądom, *hormony są rozpowszechnione w całej przyrodzie żywej, a nawet i martwej*. Udało się wykazać obecność hormonów u skorupiaków, owadów i roślin. Znaleziono je nawet w ropie naftowej, borowinie itp. pozostałościach świata praroślinno-zwierzęcego. W związku z powyższym zacierać się zaczyna powoli *granica między hormonami a witaminami*, które właściwie traktować już dziś możemy jako *hormony roślinne*. Obie te grupy zaliczamy do tzw. biokatalizatorów, rozumiejąc pod tą nazwą substancje, działające w minimalnych dawkach, konieczne dla prawidłowego przebiegu procesów życiowych ustrojów zwierzęcych lub roślinnych, nie stanowiące materiału odżywczego, a działające w sensie wyzwalania zdolności energetycznych ustroju.

INTERPELACJE
naszych czytelników

Sprawa bardzo pilna! Niszczeją maszyny!

Szanowny Panie Redaktorze!

Fabryka nasza (Państwowa Fabryka Urządzeń Termotechnicznych) mieści się w budynku podległym Zarządowi Nieruchomości. 21 maja br. wybuchł u nas pożar, który strawił dach. Zaraz nazajutrz wysłaliśmy podanie do Zarządu Nieruchomości z prośbą o zezwolenie na remont. Odpowiedzi oczywiście nie otrzymaliśmy z miejsca i po 4-ch dniach interweniował z kolei osobiście nasz dyrektor. Wszystko to na nic — dachu jak nie ma tak nie ma. Woda leje się z górnych pięter całymi potokami, maszyny rdzewieją, niszczeje cały budynek. A przecież miliony złotych włożyliśmy niedawno w remont i przebudowę naszej fabryki. Wszystko to idzie teraz na marne. Zaznaczamy, że już otrzymaliśmy 3 miliony złotych kredytu a państwowa firma budowlana obiecała nam szybko przeprowadzić remont. Na przeszkodzie stoi nam tylko brak odpowiedzi ze strony Zarządu Nieruchomości.

Pytamy wobec tego, *jak długo Zarząd Nieruchomości* będzie się naradzał, konferował i układał plany? Przecież uratowanie dobra państwowego jest chyba ważniejsze, niż wypełnienie do ostatniej linijki wszystkich formalności i papierków!

W imieniu załogi fabrycznej „FUT" apelujemy do czynników miarodajnych, by wejrzały w tę sprawę i to jak najszybciej. Chcemy normalnie pracować i wykonywać plan produkcji. My nie chcemy patrzeć bezsilnie, jak miliony złotych giną w potokach deszczu.

Następują podpisy:

Przewodniczący Rady Zakładowej
Jerzy Angerman
Członkowie Rady Zakładowej:
Władysław Stasiak,
Konstanty Kliszewski

OD REDAKCJI: Sprawa jest bardzo pilna! Zdaniem naszym Zarząd Nieruchomości winien natychmiast powziąć decyzje i zezwolić na remont. Czekamy na wyjaśnienie.

Robotnicy CTB
muszą mieć lokal na świetlicę i żłobek

Chcemy przedstawić na łamach „Głosu Robotniczego" sprawę, której niewłaściwe potraktowanie wywołuje rozgoryczenie wśród załogi robotniczej Centralnego Biura Technicznego (d. f. Lange). Placówka ta, będąca zakładem produkującym prototypy maszyn włókienniczych, zatrudnia ponad 400 robotników, którzy pozbawieni są świetlicy oraz żłobka i przedszkola dla swych dzieci. Pałacyk byłego właściciela został w ostatnich dniach maja opróżniony przez zajmujących go wojskowych. Na skutek zezwolenia z Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego, udzielonego firmie, budynek objęła Rada Zakładowa fabryki i miano tu przystąpić do koniecznego remontu. Tymczasem do budynku, leżącego na terenie posesji fabrycznej, zgłosił swe pretensje Kwaterunek Miejski, nakładając nawet swe pieczęcie. Poza Kwaterunkiem Miejskim znalazł się i szereg innych instytucji, które pretendują do zajęcia tego budynku. Ten stan rzeczy zaniepokoił całą załogę fabryczną. Robotnicy zakładów, wychodząc ze słusznego założenia, że zarówno im, jak i ich dzieciom niezbędne są lokale, znajdujące się w tym budynku na cele centralnej świetlicy dla metalowców, żłobka, przedszkola oraz organizacji społecznych i partyjnych, pilnują lokalu, bojąc się go stracić. Jest rzeczą charakterystyczną, że w ubiegłym roku półtoramilionowy kredyt, przyznany na akcję socjalną dla Centralnego Biura Technicznego, nie został wykorzystany właśnie wskutek brak pomieszczeń. Załoga fabryczna i Rada Zakładowa C.T.B. żywią nadzieję, że wysunięcie tej sprawy na forum publiczne doprowadzi wreszcie do rozstrzygnięcia tego palącego zagadnienia w imię ich słusznych żądań i potrzeb.

Rada Zakładowa i Robotnicy C.T.B.

* * *

OD REDAKCJI: Interpelację tę kierujemy pod adresem Zarządu Miejskiego z prośbą o jak najszybsze wyjaśnienie tej tak ważnej dla robotników CTB sprawy.

Pod adresem Ubezpieczalni

Obywatelu Redaktorze!

Oczy moje wymagają zmiany okularów, więc udałem się do Ubezpieczalni przy ulicy Łagiewnickiej po numerek do okulisty. Byłem tam już cztery razy i czekałem w kolejkach już od godziny 7-ej rano, ale numerka nie otrzymałem. Ponieważ nie mogę się stale zwalniać z pracy, poszła moja żona i pomimo, że była piątą w kolejce, a numerków wydaje się do 30-tu, sprawy nie załatwiła.

Zapytuję więc, jakie mam znaleźć wyjście z sytuacji, gdyż okulary mi są potrzebne, a szczupłe fundusze nie pozwalają mi na wizytę u prywatnego lekarza.

Stały czytelnik Tadeusz Włoga
Łódź-Żabieniec, ul. Marzanny 8 m. 5

OD REDAKCJI: Prosimy Ubezpieczalnię o wyjaśnienie, tym bardziej, że sprawa poruszona przez ob. Włogę interesuje wielu naszych Czytelników.

Czytelnicy piszą

Nowa Rada Zakładowa oddz. IV PZPB Nr 14

Choć sprawozdanie ustępującej Rady przyjęte zostało przez naszą załogę bez sprzeciwu i słowa krytyki, jednak tylko 5-ciu b. radnych zostało wybranych ponownie. Ta 5-ka rzeczywiście cieszyła się największym zaufaniem załogi.

Nasza nowa Rada liczy ogółem 10 osób, a mianowicie w skład jej wchodzą tow. tow.: Osiński Tadeusz, Jóżwiak Wiktor, Doliński Feliks, Górski Antoni, Tomczyk Ludwik, Grębowski Euzebiusz, Pach Stefan, Zawieja Władysław, Rajski Andrzej i Grochowski Kazimierz. 8-miu z nich to członkowie PPR i PPS, a dwaj są bezpartyjni.

Natychmiast po ustaleniu wyniku wyborów nowa Rada zebrała się i ukonstytuowała.

Do prezydium większością głosów wybrani zostali: tow. Osiński, jako przewodniczący, tow. Zawieja, jako jego zastępca, oraz tow. Jóżwiak, jako sekretarz. Również pozostali członkowie Rady będą mieli ściśle określone zadania do wypełnienia, a to w 4-ch komisjach, wyłonionych na tymże, pierwszym posiedzeniu, a mianowicie Higieny i Bezpieczeństwa Pracy, Kulturalno - Oświatowej, Technicznej i Zawodowej. Pracownicy naszych zakładów są pewni, że nowa Rada Zakładowa pracować będzie na korzyść Polski Ludowej i robotników i należycie wywiąże się z nałożonych na nią obowiązków.

J. W.
Pracownik PZPB Nr 4 Oddz. 4

Podniebne szczyty zdobyte dla komunikacji

Wysokogórska magistrala kolejowa w Kirgizji

Urodzajne są doliny Kirgizji, nieprzeliczone bogactwa jej gór. Gigantyczne pasma górskie Tian-Szań kryły w sobie olbrzymie skarby naturalne, które dopiero Rewolucja Listopadowa udostępniła narodowi.

Dawniej, by dostać się do centrum Kirgizji, trzeba było cały miesiąc podróżować końmi, ryzykując życie na górskich drogach, wśród potoków, przepaści i wąwozów. W kilka lat później, wybudowano już 7.000 km doskonałych dróg szosowych oraz pierwszą linię kolejową od st. Ługowaja do Piszpeku.

Na wielką skalę budowa dróg żelaznych rozwinęła się dopiero w okresie stalinowskich „pięciolatek". Kopalnie węgla połączono odnogami kolejowymi z magistralnymi liniami Azji Centralnej. Zaś w r. 1940 rozpoczęto budowę kolei Kant—Rybaczje.

Ta nowa wysokogórska magistrala biegnie poprzez wąwóz Baumski i wzdłuż rzeki Czu. Budowniczowie kolei mieli do pokonania olbrzymie trudności, nie jest rzeczą prostą przeprowadzać tor kolejowy głębokim wąwozem i nad przepaściami, na których dnie pienią się górskie potoki. Z doliny Czujskiej nowa magistrala wznosi się na wysokości 1.578 m nad poziomem morza. Ale nieugięta wola radzieckich inżynierów i techników pokonała wszystkie przeszkody. 17 maja b. r. nad brzegami lazurowego Issyk-Kul rozległ się po raz pierwszy gwizd lokomotywy.

Ogromną pomoc przy budowie tej kolei okazała ludność miejscowa i komsomolcy Kirgizji. Tysiące mieszkańców plantowały trasę, układały podkłady i szyny, budowały urządzenia stacyjne. Wykopano 5 milionów m sześc. ziemi; wysadzono w powietrze i usunięto przeszło 1 milion m sześc. skał granitowych; zbudowano żelbetonowe i drewniane mosty, nasypy, przepuszczalnie itp. W wielu miejscach wzmocniono brzegi rzeki Czu, wybudowano ścieki dla odprowadzania wód.

W pewnym miejscu zagrodziło drogę strome zbocze piaskowe. I oto pracujący przy budowie kolei wciągnęli na zawrotną wysokość ekskawator, aby przekopać szeroki taras. Poniżej, przekopano jeszcze dwa tarasy. Pokonano niebezpieczeństwo osuwania się gruntu; kilkupiętrowe tarasy zabezpieczyły tor kolejowy.

Budowa drogi żelaznej Kant—Rybaczje została ukończona; zaczęła się już jej eksploatacja. Ale niejedno jeszcze oczekuje kolektyw kolejarzy, zanim linia ta stanie się wzorową magistralą kolejową Radzieckiej Kirgizji. A niezależnie od tego, zarysowują się już plany i projekty nowych linii kolejowych, prowadzących do samego serca niebotycznych gór Tian-Szań.

B. D.

Pierwsze kroki

Nowa Rada Zakładowa przy pracy

Wywiad z przewodniczącym Rady Zakładowej przy PZPB Nr 1 tow. Kargerem

— Nowa Rada Zakładowa istnieje dopiero niecałe 2 miesiące — wyjaśnia na wstępie tow. Karger. — Nie zdążyliśmy jeszcze rozwinąć zupełnie normalnie naszej działalności, nie wyszliśmy jeszcze ze stadium organizacji, pracy Rady. Nie mniej jednak już ją zapoczątkowaliśmy i te początki dają już dobre rezultaty.

— Mianowicie w jakiej dziedzinie?

Przede wszystkim w dziedzinie **współzawodnictwa pracy.** Otóż postawiliśmy sobie zadanie, by Rada Zakładowa była organizatorem współzawodnictwa pracy w Zakładach. Uważamy, że Rada Zakładowa, jako reprezentacja załogi, ma pod tym względem największe obowiązki.

— A co już zostało dokonane w tej dziedzinie?

— Rada Zakładowa powołała do życia ogólno fabryczny komitet i 4 oddziałowe Komitety Współzawodnictwa. Komitety te już pracują Na czele Głównego Komitetu stanął wiceprzewodniczący prezydium Rady Zakładowej tow. Gabara, który ma obecnie ważną funkcję: organizowanie współzawodnictwa, opracowywanie najlepszych form, wykrywanie i usuwanie czynników hamujących. Główny Komitet Współzawodnictwa zwołał już za pośrednictwem Komitetów Oddziałowych **narady techniczne i narady wytwórcze** z udziałem robotników z każdej sali. Na zebraniach tych omawiamy sprawy, związane ze współzawodnictwem, na miejscu, szybko i operatywnie, dokonujemy potrzebnych zmian. Komitet Współzawodnictwa ma już bardzo poważne osągnięcia: **podniosła się jakość produkcji wykończalni.** Komitet skierował ludzi z oddziałów nieprodukcyjnych do tkalni i w ten sposób **uruchomił 750 próżnujących krosien.** W tej chwili cała Nowa Tkalnia objęta jest **współzawodnictwem zespołowym** — wspózawodniczy ze sobą 146 zespołów. Odbywa się również **współzawodnictwo indywidualne** o tytuł przodownika pracy. Wszystko to odbywa się pod kierownictwem Głównego Komitetu Współzawodnictwa i Komitetu Współzawodnictwa Nowej Tkalni.

— A w przędzalni?

— W przędzalni jest nieco gorzej. Dotychczas nie było tam współzawodnictwa zespołowego. Winę za to ponoszą przede wszystkim dawna Rada Zakładowa. Mało tu było odpraw, mało zebrań, zbyt mało robotnikom wyjaśniono znaczenie współzawodnictwa.

— A jak jest obecnie?

— Główny Komitet Współzawodnictwa i Komitet Współzawodnictwa przy Księżym Młynie rozpoczął i tu pracę W tej chwili współzawodnictwem objęte są już **2 sale — około 200 robotnic** Rzecz jasna, że to na razie bardzo mało i musimy ruch ten rozwinąć.

— A jak jest w innych oddziałach?

— W zasadzie w pozostałych oddziałach, jak np. w przędzalni wigoniowej i cienkiej współzawodnictwo i poprzednio było dobrze postawione, a teraz musimy tylko dopilnować normalnego jego funkcjonowania W sumie zaś możemy powiedzieć, że zobowiązanie, jakie wzięła na siebie nasza załoga — **wykonać plan roczny do 30 listopada br — zostanie dzięki współzawodnictwu wypełnione**

Przechodzimy do omówienia innych dziedzin pracy Rady Zakładowej.

— Istniejące przy Radzie Komisje nie rozwinęły jeszcze należycie swej działalności, ale pewne sprawy już załatwiają. Wystąpiliśmy do dyrekcji z postulatem uruchomienia na terenie zakładów **pralni mechanicznej dla potrzeb robotników.** Dyrekcja stwierdziła, że realizacja naszego projektu napotyka na trudności, nie mniej jednak obiecała sprawę załatwić. Będziemy tej sprawy pilnować, i nie wątpimy w to, że **pralnia będzie.** Podobnie ze sprawą **żłobków.** Mamy ich obecnie dwa — na 150 dzieci. A to mało, bo już w tej chwili mamy **zapotrzebowanie na 300 miejsc. Brak miejsc uniemożliwia poza tym przyjmowanie nowych robotnic nieraz wykwalifikowanych tkaczek, które chętnie przystąpią do pracy pod warunkiem, że dzieci ich będą umieszczone w żłobku.** A tkaczek zakładom brak. Rada Zakładowa domaga się rozbudowy żłobków. Dyrekcja wystosowała do CZPWł. odpowiednie wnioski i czekamy w chwili obecnej na decyzję.

— W dziedzinie **opieki nad dziećmi** naszych robotników — mówi dalej tow. Karger — wielkim osiągnięciem jest nasza kolonia letnia w Wiśniowej Górze. Wszyscy członkowie Rady włożyli wiele wysiłku w jaknajszybsze odremontowanie gmachu kolonii, jeździli tam, dopilnowywali. **19 kwietnia Kolonia została uruchomiona** i przebywa w niej obecnie **300 dzieci.** Mają one doskonałe wyżywienie, — 5 razy dziennie i dobrą opiekę wychowawczą oraz lekarską. Matki, odwiedzające w niedziele swe dzieci, wracają zadowolone i wdzięczne za tę opiekę. Wielką pomocą dla kolonii jest nasza ferma, która dostarcza codziennie świeżych warzyw i 150 litrów mleka.

— Rada nasza, mówi na zakończenie tow. Karger — pracuje niedługo. Mamy jeszcze dużo roboty — w dziedzinie Kulturalno-oświatowej, w dziedzinie opieki nad młodzieżą i w wielu innych. Żywimy nadzieję, że z obowiązków swych wywiążemy się należycie.

A. P.

Nowa placówka kulturalna w Łodzi

Wczoraj nastąpiło otwarcie sali Filharmonii

Wczoraj o godz. 19.45 nastąpiło **uroczyste otwarcie sali koncertowej Filharmonii Miejskiej w Łodzi.** Sala ta mieści się przy ul. Narutowicza 20. Jest pięknie wyremontowana i ma wszelkie dane, aby stać się prawdziwym przybytkiem najwyższej klasy muzyki. To też zadaniem Filharfonii Miejskiej będzie skupienie wokół siebie najwybitniejszych artystów kraju i zagranicy w celu krzewienia kultury muzycznej wśród najszerszych warstw społeczeństwa, a przede wszystkim wśród świata pracy i młodzieży. Specjalnie powołana Rada Artystyczna przy Filharmonii Miejskiej zajmie się ułożeniem metodycznego planu, według którego urządzane będą **koncerty popularne** ze szczególnym uwzględnieniem twórczości polskiej.

Miastu naszemu przybywa nowa, **ważna placówka kulturalna,** o której powinien wiedzieć każdy mieszkaniec, współdziałając w jej rozwoju i brać żywy udział w jej zamierzeniach, które niewątpliwie podniosą kulturę muzyczną naszego miasta. To też świat pracy powinien powitać jej otwarcie z entuzjazmem.

BEZPŁATNY KONCERT POPULARNY

W niedzielę 6.VI. 48 r. odbędzie się bezpłatny koncert popularny w parku Źródliska w godz. od 16—18 i w parku Julianów w godz. od 18—20. Grać będzie orkiestra Dęta Elektrowni Miejskiej pod dyr. Józefa Włodarczyka.

Szkolą się kadry młodych fachowców

Ośrodek łączności Służby Polsce

— Nikt nie zainteresował się dotychczas naszym *ośrodkiem łączności,* który znajduje się w centrum miasta — mówi młody junak SP. Jerzy Wojciechowski. Zwiedzamy bowiem przy ul. Piotrkowskiej 53 *kursy SP dla radiotelegrafistów i jednocześnie kursy dla dziewcząt — telegrafistek i obsługi dalekopisów.*

Kursy dla chłopców zorganizowane są w przystosowanym w tym celu lokalu. Duże sale, tablice, ławki, przyrządy do nauki, słuchawki i szereg innych instalacji. Na ścianach — wykresy fachowe, sporządzone przez słuchaczy świadczą o wysokim poziomie, jaki już zdążyli osiągnąć. Kursy rozpoczęły się w kwietniu br. i trwać będą do grudnia z wakacjami w ciągu sierpnia. Wykłady odbywają się 3 razy w tygodniu po 3 godziny i obejmują nie tylko przedmioty fachowe, ale i kulturalno - wychowawcze, oraz naukę o Polsce współczesnej.

W godzinach popołudniowych zbierają się chłopcy z I i II gimnazjum Państwowego oraz ze Szkoły Techniczno - Przemysłowej i mimo zbliżającego się końca roku szkolnego, pracują tu usilnie, łącząc naukę w szkołach z nauką Służby Polsce.

Kurs liczy 125 chłopców, przeważnie ochotników, którzy z własnej woli zarejestrowali się w org. Służba Polsce.

Kierownictwo kursu dba o to, by nauka nie była monotonna. W projekcie jest szereg wycieczek, między innymi na Święto Morza junacy z Łodzi odwiedzą swoich kolegów pod Gdańskiem i Szczecinem.

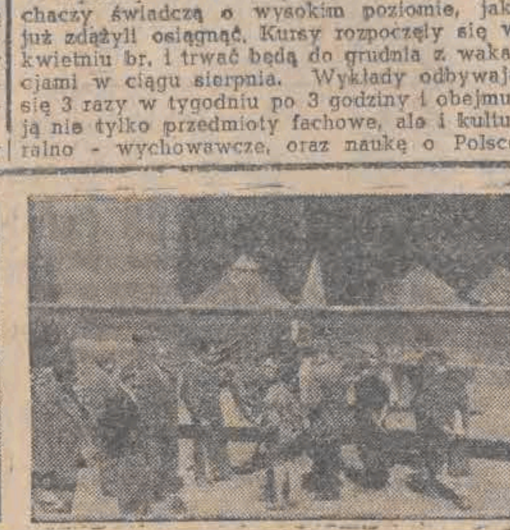
Na kursach dla telegrafistek i obsługi dalekopisów dziewczęta uważnie śledzą tok wykładu. Poczta Łódzka specjalnie dla kursu przeznaczyła 10 dalekopisów i wykłady są połączone z praktyką. Wykłady prowadzą fachowi instruktorzy Poczty w sposób przystępny i jasny. Dziewczęta poznają tutaj mechanizm dalekopisów, a jednocześnie uczą się pracy technicznej oraz normalnej pracy na dalekopisach. Zapisały się tutaj również dobrowolnie. Beniaminkiem kursu jest 12-letnia *Mirosława Owczarek,* najmłodsza i najpilniejsza słuchaczka. Jest ona uczennicą 5-ej klasy szkoły powszechnej, a 2 razy w tygodniu uczęszcza na kursy SP. Inne dziewczęta są w wieku 16—19 lat i są uczennicami ostatnich klas gimnazjum lub liceum. Dziewcząt jest znacznie mniej, niż chłopców, bo tylko 26, ale zato w zapale do pracy dorównują dużej grupie chłopców.

Po ukończeniu kursu zarówno dziewczęta, jak i chłopcy są przygotowani do samodzielnej pracy. Wypełnią oni poważne luki, jakie istnieją w tym zawodzie, tworząc nowe kadry fachowców służby łączności. Wszyscy oni zdają sobie dokładnie z tego sprawę i uczą się gorliwie.

Od wczoraj, jak nas i poinformował *szef sztabu Wojewódzkiej Komendy SP — mjr Kralewski,* grupy chłopców SP z Łodzi z rocznika 1929—1932 wezmą udział w 3-dniowych pracach przy budowie strzelnic w Łodzi, budowie hali sportowej, odgruzowaniu Bałut itp. Jednocześnie na terenie województwa będą budować domy ludowe, pomagać przy remoncie szkół wiejskich i budowie wzorowych osiedli w Kutnowskim i Łęczyckim itp.

(M. s.)





Wystawa Ligi Lotniczej przy ul. Piotrkowskiej 75 obrazuje dorobek naszego lotnictwa sportowego.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 na 12 krosnach osiągnęła **Genowefa Korzeniowska 155,8 proc.** Na „szóstkach" wyróżniły się: Florentyna Wierszeń, Helena Bogus, Cecylia Hurytonow i Jadwiga Łakomiak. Stefan Pałczyński uzyskał 133,9 proc. W przędzalni wyróżniły się: Maria Żóraw (179 proc.), Łucja Krawczyk (169,7 proc.) oraz Maria Dubis (164 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni na 6 stronach uzyskała Maria Stelmaszczyk 136,7 proc., a Stanisława Kwiecińska 134,2 proc. Na 4 stronach pierwsze miejsca zdobyły: Janina Jasińska (139,1 proc.), Apolonia Sinocha (135,6 proc.), oraz Genowefa Pawlak (134,1 proc.). W tkalni na „szóstkach" uzyskał **Bronisław Ciuła 174,8 proc.,** a Irena Drzewiecka i Wiesława Brzezińska po 169,8 proc. Na „czwórkach" uzyskała Helena Płachta 171,2 proc., a Irena Kucharska 167,3 proc.

W PZPB Nr 3 w tkalni na „czwórkach" uzyskała **Leokadia Bogacz 189 proc.,** a Anna Błaszczyk 178 proc. We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Tosik (142,3 proc.) Szora (132 proc.), a Banaszczyk (145,2 proc.) Człapińskiego (141,1 proc.).

W PZPB Nr 5 w tkalni wyróżniły się: **Antonina Sadowska (174,6 proc.)** i Anna Bieńkowska (174,1 proc.). W przędzalni uzyskała na 3 stronach Stanisława Bojanowska (173 proc.), a Janina Dalewska (164 proc.),na 4 stronach Antonina Andryszek (156 proc.) i Maria Szambelan (148 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni (750 wrzec.) osiągnęła Józefa Michalak 146,7 proc. i Stanisława Smyczek 145,9 proc. W tkalni na „szóstkach" wysunęła się na czoło Helena Kaszyńska (162,3 proc.) i Helena Swąderska (161,8 proc.)

W PZPB Nr 7 w tkalni na „czwórkach" pierwsze miejsce zajął **Franciszek Kopacz** (173,8 proc.), a drugie Helena Kopacz (173 proc.). W przędzalni (780 wrzec.) wyróżniły się: Anna Pawlak (160,3 proc.) oraz Władysław Jochim (158,8 proc.).

W PZBP Nr 9 w przędzalni wyróżniła się Janina Pietrzak (144,2 proc.) oraz Zofia Ciesielska (140,8 proc.).

W PZPB Nr 14 w tkalni (6 krosien) uzyskała Bronisława Ulańska 150,7 proc., a w przędzalni Maria Frankowska 156 proc.

W PZPB Nr 16 na czterech stronach czołowe miejsca zajęły **Julia Górczak** (163 proc.), Józefa Nowak (160 proc.) i Władysława Stachlewska (147,8 proc.).

W PZPB Nr 22 w przędzalni na 3 stronach uzyskały: Anna Szkudlarek i Janina Kaczmarek po 165,4 proc., a na 4 stronach: Karolina Gogolewska i Feliksa Sobczak po 159,8 proc.

W PZPB w Pabianicach uzyskał pracujący na 8 krosnach Karol Śniady 155,7 proc., a pracująca na 6 krosnach Stanisława Maksymowicz 170,4 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się: **Franciszka Szłama (167,8 proc.),** Stanisława Bujnowicz (162,9 proc.) oraz Józefa Barańska (162,2 proc.). Prządka Karolina Guzenda obsługująca 750 wrzec. uzyskała 143,2 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród **tkaczek pracujących na 10 krosnach najlepsze wyniki wykazały Maria Majer (175 proc.) i Janina Stramska (166 proc.).** Na **8 krosnach wyróżniły się: Regina Poros (176 proc.) i Ksawera Szymańska (158,8 proc.), a na „szóstkach": Leokadia Franciszkowska (175 proc.) i Janina Kłopotek (170,8 proc.).**

W PZPB w Andrychowie w przędzalni na 4 stronach pierwsze miejsca zajęły: **Emilia Chmiel (138 proc.),** Julia Górka (136 proc.) i Janina Kudlacik (136 proc.), a na 3 stronach: Lucja Wróbel (137,5 proc.) oraz Elżbieta Zaremba (140,2 proc.). W tkalni pierwsze miejsce zajął **Rudolf Stuglik (167,9 proc.)** a drugie Maria Byrska (165,8 proc.).

Obuwie stanieje w Łodzi

PDT otrzymał większy transport czeskiego obuwia. Zakupy bez ograniczeń

W ostatnich dniach Państw. Dom Towarowy w Łodzi otrzymał **dużą partię letniego obuwia czeskiego** męskiego, dziecięcego oraz kobiecego — w bardzo bogatym asortymencie. Obuwie to rozprowadzone będzie **bez potrzeby legitymowania się nabywcy talonem ze Zw. Zawodowych** lub innym dowodem pracy. Ponieważ ceny obuwia czeskiego są o wiele niższe od wytworów łódzkich szewców, należy się spodziewać, że transport ten znajdzie wielu chętnych nabywców. Obfite zaopatrzenie miasta w tanie obuwie wpłynie niewątpliwie na obniżenie cen butów w sklepach prywatnych. Dotychczas łódzcy szewcy wobec pełni sezonu na buty letnie śrubowali ceny do nieprawdopodobnej wręcz wysokości. Jest cechą charakterystyczną, że nasi szewcy w witrynach swych sklepów na wystawionych modelach obuwia z reguły nie wystawiają cen, kontentując się umieszczeniem obok demonstrowanego modelu karteczki z napisem „z powierzonego materiału" bądź też wymieniają jedynie cenę, jaką zwykli pobierać za sporządzenie obuwia. Reflektantom podają ceny iście astronomiczne. Para letnich damskich pantofelków skórzanych kosztuje od 17—22 tys. zł. Mamy nadzieję, że tanie źródło zakupu, jakim dla obuwia staje się PDT, spowoduje wydatną **obniżkę ceny obuwia w Łodzi.**

NA WOKANDZIE

Tragiczne skutki

zbrodniczych zabiegów

Józefa Karnowska w Brzezinach pod Łodzią zawodowo trudniła się niedozwolonymi zabiegami spędzania płodu i spowodowała w ten sposób śmierć szeregu kobiet przez zakażenie całego organizmu.

W dniu wczorajszym Karnowska wraz z jedną z kobiet, która poddała się niedozwolonemu zabiegowi i cudem uszła śmierci — Stanisławą W., oraz swoim mężem, Stefanem Szymanowskim, który nakłaniał poszkodowane kobiety do fałszywych zeznań — znaleźli się na ławie oskarżonych w Okręgowym Sądzie Karnym.

Przewód sądowy wykazał, że kilka kobiet zmarło już wskutek zabiegów Karnowskiej, a jedna z nich znajduje się obecnie w szpitalu i walczy ze śmiercią.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Maurera skazał Karnowską na 6 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich na lat 3. Stefan Szymanowski skazany został na 1 rok z zawieszeniem na 3 lata, a Stanisława W. — na pół roku więzienia, zaś na mocy amnestii karę tę Sąd jej darował.

Trybuna Młodych



W niedzielę na płaskich dachach kaukaskiego aułu

Bawi się młodzież

Zbliża się Kongres Jedności Młodzieży

Czytelnicy „Trybuny Młodych" z zainteresowaniem śledzą prace Wojewódzkiego Komitetu Jedności. Zwracamy się do kierownika wydziału organizacyjnego Wojewódzkiego Komitetu Jedności z zapytaniem: Jak przeszły wybory do Powiatowych Komitetów Jedności?

— Wybory Powiatowych Komitetów Jedności — mówi kol. Lewandowski — zakończyliśmy właściwie już przed dwoma tygodniami. Nasi aktywiści terenowi, członkowie Związku Walki Młodych, „Wici", OM TUR i ZMD z pełnym uznaniem powitali wybory Komitetów Jedności. We wszystkich powiatach naszego województwa odbyły się zebrania ogólne aktywu 4-ch organizacji, na których dokonywano wyborów Komitetów Jedności. Trzeba podkreślić, że młodzież z entuzjazmem idzie do jedności. W związku z wyborami Komitetów Jedności w wielu powiatach młodzież postanowiła wzmóc wyścig pracy w fabrykach i na wsi, a także w kilku wypadkach wyremontować względnie odbudować wspólnym wysiłkiem lokale dla przyszłej Zjednoczonej Organizacji. Ogólnie oceniamy przebieg wyborów Powiatowych Komitetów Jedności jako dobry.

— *Czy mógłby nam kolega powiedzieć, jakie prace na najbliższy okres przewiduje Wojewódzki Komitet Jedności?*

— Najbliższą naszą akcją są *wybory delegatów na Kongres Jedności Młodzieży Polskiej, który odbędzie się we Wrocławiu.* Wybieramy delegatów na Kongres w 6-ciu obwodach naszego województwa. Już dziś daje się zauważyć wielkie zainteresowanie zbliżającymi się wyborami.

Wojewódzki Komitet Jedności prowadzi prace w trzech wydziałach: *Organizacyjnym, Oświatowym i Propagandowym.* Wszystkie prace nasze mają na celu jeszcze większe zbliżenie społeczne młodzieży z 4-ch organizacji, pogłębienia ducha jedności wśród młodzieży.

Na zakończenie chciałbym dodać, że młodzież niezorganizowana żywo interesuje się zagadnieniem jedności, o czym może świadczyć chociażby masowy jej udział w naszych zebraniach. Dotychczasowe doświadczenia WKJ jeszcze raz potwierdziły fakt, że jedność młodzieży jest potrzebą całego *młodego pokolenia Polski.*

Wywiad przeprowadził *L. Brajter*

Na nowym etapie życia organizacyjnego

Wizyta w PZPB Nr 1

Zawsze chętnie chodziłam do świetlicy ZWM-owej przy PZPB Nr 1. Specjalnie uderzał przybyszów panujący tu miły nastrój. Cóż dziwnego — przecież każdy mógł znaleźć tu miłe i pożyteczne zajęcie. W świetlicy były bowiem szachy, warcaby, inne gry towarzyskie, radio, adapter, pisma ilustrowane, dzienniki, bilard, ping-pong, często ukazująca się gazetka ścienna i wiele, wiele osób, z którymi można było przyjemnie porozmawiać i rozerwać się.

Dlatego też, że z tej właśnie świetlicy wyniosłam najmilsze wspomnienia, postanowiłam zainteresować się tym, jak przedstawia się w PZPB Nr 1 współpraca ZWM-u z OM TUR-em. W tym celu udałam się po informacje do kol. *Bolka Koperskigeo,* przewodniczącego Dzielnicy fabrycznej i z zainteresowaniem wysłuchałam jego opowiadania.

— U nas praca trochę się opóźniła ze względów technicznych — mówi Bolek. — My mamy ambicje zawsze przodować, a tym razem nam się nie udało. Otóż w poniedziałek, 31 maja br na wspólnym zebraniu OM TUR z ZWM-em wyznaczyliśmy termin konferencji, na której zostanie wybrany Komitet Jedności. Nastrój zebrania cechowała szczera chęć zjednoczenia naszych organizacji.

Kolega Koperski urywa, ale ja, coraz bardziej zainteresowana, proszę o jeszcze kilka wiadomości.

— Kolego, powiedzcie, kiedy wybieracie Komitet Jedności, jak sądzicie, jak później wasza praca się ułoży, czyście w ogóle nad tym się nie zastanawiali?

— Ależ, cóż za przypuszczenie. Tak my, jak OM TUR nigdy nie zapominamy o planowaniu pracy. Trudno mi trochę o tym dziś mówić, wolałbym to wszystko powiedzieć po zebraniu sobotnim, na którym wybierzemy Komitet Jedności. Ale, jeżeli prosicie, to zgoda. Sądzę, że przewodniczący OM TUR, kol. Ciechorowski i wszyscy członkowie naszych organizacji nie będą mieli mi tego za złe. Więc słuchajcie.

Pierwszą naszą pracą jest zorganizowanie wspólnego zespołu artystycznego, który będzie występować na złocie pokonferencyjnym we Wrocławiu 23 i 24 lipca. Znacie przecież nasz zespół artystyczny. Jest nienajgorszy (cóż za skromność), ale pomyślcie, jaki wspaniały może być wspólny zespól. Prócz tego nie zapominamy o szkoleniu i o wypoczynku wspólnie zorganizowanym. Na ten temat trudno mi coś zdecydowanego powiedzieć, ale prawdopodobnie uwzględniając fakt, że wielu naszych członków poza pracą uczy się również, a jednak doceniając rolę ideologicznego szkolenia naszej młodzieży, postanowiliśmy połączyć piękne z pożytecznym, tzn. na niedzielnych wycieczkach znaleźć sobie trochę czasu na wysłuchanie referatu. Nie wolno zapominać o rzeczy najważniejszej: *o wyścigu pracy.* Powiem Wam krótko: wszyscy jesteśmy przekonani, nie jeden może by tego nie umiał wytłumaczyć, ale każdy wierzy w to, że *po zjednoczeniu wydajność produkcji się zwiększy!* Wydaje mi się, że do zjednoczonej organizacji zapisze się bardzo dużo dotąd niezorganizowanych koleżanek i kolegów. A wiecie przecież, że młodzież organizacji zawsze przoduje w pracy.

— No, a jak tam nasi „wyścigowcy"? — pytam na zakończenie. Czy Glenia Ossendowska daje radę na 12 krosnach?

— Oczywiście, nawet jej to sprzyja. Najlepszy dowód... że wyszła w ubiegłym tygodniu za mąż.

Wypytuję o jeszcze paru wspólnych znajomych i wobec nawału pracy, która czeka na mnie i na kolegę Koperskiego, żegnam go, życząc owocnej pracy na nowym etapie życia organizacyjnego.

Wywiad przeprowadziła
Halina Żorska

Jak pracuje Komitet Jedności

przy 23 Państw. Gimnazjum i Liceum (Ruda Pabianicka)

W jaki sposób koła szkolne ZWM, OM TUR, ZMW „Wici" przystąpiły do realizacji jedności organizacyjnej? Aby odpowiedzieć na to pytanie odwiedziłem najaktywniejsze koło OM TUR przy 23 Państw. Gimn. i Lic. w Łodzi (Ruda Pabianicka).

Wywiad przeprowadzam z sekretrzem K. J. tow. Oberleitnerem, który zaprosił mnie do świetlicy międzyorganizacyjnej.

Już samo miejsce naszej rozmowy wprowadziło odpowiedni nastrój: sala, utrzymana we wzorowym porządku, na stołach liczne czasopisma młodzieżowe, wśród których na pierwszym miejscu leżą: „Walka Młodych", „Młodzi idą". Na ścianach artystycznie wykonane emblematy naszych organizacji: OM TUR, ZWM, ZMW „Wici"; dalej ZHP, PCK, LM. Na dwóch ścianach naprzeciw siebie wiszą gazetki ścienne ZWM-u i OM TUR-u odznaczające się zarówno ciekawą treścią, jak i ładną szatą zewnętrzną, w gablotce rozkład dyżurów w świetlicy, skrzynka na listy do gazetki ściennej.

— Od jak dawna, towarzyszu, tak pięknie umacniacie naszą jedność międzyorganizacyjną?

Tow. Oberleitner uśmiecha się i odpowiada:

— Od chwili powstania na terenie naszej szkoły obu organizacji: ZWM i OMTUR tzn. od początku roku szkol. (Koło ZMW „Wici" powstało nieco później). Ponieważ OMTUR-owcy i ZWM-owcy jednocześnie organizowali się — od razu stanęliśmy na gruncie współpracy. To też wytworzyła się taka atmosfera, że utworzenie, w dniu 17 kwietnia br., Komitetu Jedności wypłynęło po prostu w sposób naturalny i było zewnętrznym aktem tego, co realizowaliśmy już w ciągu 9-u miesięcy pracy.

— A w jakich dziedzinach i w jaki sposób rozwijała się wasza współpraca na terenie szkoły?

— Jak widzicie, towarzyszu, szkoła nasza stanowi pewnego rodzaju odrębny od innych — ośrodek. Żyjemy tu w pięknym lesie, w małych ale wygodnych domach i wespół z Dyrekcją i Gronem Profesorskim — budujemy demokratyczną szkołę polską. A pracy jest dużo na każdym polu. Pracujemy fizycznie w naszym parku, ogrodzie i na polach ośrodka. Pracujemy również wewnątrz szkoły; członkowie naszych kół wykonali sami szereg pomocy naukowych dla pracowni chemicznej. Staramy się uczyć jak najlepiej. Powstał dzięki naszemu Komitetowi Jedności **Wyścig Pracy** w nauce. Rozwijamy życie społeczne na terenie szkoły. Już w styczniu stworzyliśmy **Międzyorganizacyjną Komisję Porozumiewawczą,** do której weszli przedstawiciele wszystkich istniejących na terenie szkoły organizacji. Urządzaliśmy wspólne zebrania dyskusyjne, zapoznawaliśmy się wspólnie z naszą ideologią i zawsze znajdowaliśmy wspólną platformę. Zorganizowaliśmy **wspólnie obchód 1-o Majowy,** który był już demonstracją naszej jedności, który na przybyłych spoza szkoły gościach zrobił, jak się wypowiadali, wrażenie bardzo dodatnie właśnie przez zamanifestowanie naszej jedności.

— Tak jak dotąd pracowaliśmy wspólnie, tak i nadal pracujemy, podkreślając z naciskiem, wobec ogółu młodzieży naszą zdecydowaną jednolitą postawę. My, młodzież zorganizowana, w ramach przyszłej jednolitej organizacji młodzieżowej będziemy budowali i utrwalali dobrobyt i szczęście obywateli Polski Ludowej.

Wyjechałem z Rudy Pabianickiej pod wrażeniem rzetelnej, solidnej, prowadzonej z zapałem pracy. Życzę towarzyszom z K. J. przy 23 Państw. Gimn. i Lic. w Rudzie Pabianickiej owocnej pracy.

Ryszard Marszewski



„Służba Polsce"





W ramach trzydniowej pracy nad odbudową miasta młodzież „Służby Polsce" poszerza ulicę Stodolnianą nad rzeką Łódką. — Po środku zdjęcie podczas wypoczynku. Łopaty młodzieży SP — to symbol pokojowej pracy nad odbudową kraju.

Budujemy stadiony

Współpraca między ogniwami terenowymi ZMW „Wici" i OM TUR datuje się nie od dziś. W obecnym okresie powojennym, jeszcze przed podpisaniem przez Zarządy Główne tych organizacji umowy o współpracy, poszczególne koła terenowe „Wici", ZMW i OM TUR doszły do wniosku, że wspólne wykonywanie pewnych zasad wychodzi na pożytek nie tylko młodzieży zrzeszonej, ale również całemu społeczeństwu.

Przykładem takiego skoordynowania wysiłków mogą być koło „Wici" w Kłomnicach, OM TUR w Rzerzęczycach i drużyna harcerstwa z Kłomnic pow. Radomsko. Koło „Wici" w Kłomnicach prowadziło w ramach swych prac ożywioną działalność na odcinku sportu i wychowania fizycznego. Główną jednak przeszkodą jaka stała na drodze kłomnickim wiciarzom, był brak odpowiedniego boiska sportowego. Podobny brak odczuwała również drużyna harcerska i koło OM TUR w Rzerzęczycach.

Z inicjatywy kłomnickiego koła „Wici" postanowiono poczynić próby w celu uzyskania odpowiedniego terenu pod plac sportowy. Sprawa była dość trudna. Postanowiono jednak wykorzystać wszystkie istniejące możliwości i Zarządy kół wysłały wspólną petycje do Min. Roln. i Reform Roln. Ob. Dąb-Kocioła o przyznanie miejscowej młodzieży pewnego obszaru z Państw. Majątku Hodowli Roślin w Nieznanicach, który to teren leży tuż przy stacji kolejowej Kłomnice. Prośba będąca wyrazem dążeń młodzieży zgrupowanej w różnych organizacjach nie pozostała bez echa. W niedługim czasie z Min. Roln i Ref. Roln. nadeszła odpowiedź, zlecająca Zarządowi Państw. Majątku Nieznanice wydzielenie ze swych obszarów 20.000 m kw. (2 ha) na cele sportu i wychowania fizycznego dla młodzieży.

W krótkim już czasie koledzy przystąpią do konkretnych prac na przyznanej im ziemi. Jakkolwiek prace wstępne zostały już przez koło Wiciowe poczynione. Z pustego terenu trzeba przecież uczynić ośrodek, gdzie mogłaby w sposób naturalny uprawiać sport i wychowywać się fizycznie młodzież wiejska, która dotychczas nie miała możności korzystać z godziwej rozrywki kulturalnej jaką przynosi sport. Trzeba zbudować prawdziwy stadion na wsi z boiskami, bieżniami i kortami.

Tego nie mogłoby dokonać jedno koło, nie mogłaby zrobić tego grupka zapaleńców, kopiących dotychczas piłkę po ugorach. Uczyni to z pewnością cała zjednoczona we wspólnym wysiłku gromada.

Nowa zjednoczona organizacja z pewnością przystąpi do energicznej pracy mającej na celu upowszechnienie sportu i wciągnięcie w szeregi uprawiających go już najszersze rzesze młodzieży polskiej, któraby w szlachetnych rozgrywkach sportowych kształtowała swe charaktery i ćwiczyła wolę. Ruszyć ze sportem trzeba szczególnie na odcinku wiejskim, gdzie pójść powinny rzesze instruktorów i masy sprzętu sportowego. Na wsiach wyrastać muszą stadiony sportowe ringi i baseny pływackie.

Oracz

Kronika Pabianic

Komu winszujemy

Sobota, 5 czerwca 1948 roku.
Dziś: Bonifacego.

Kina

Kino „Polonia" — „Czarodziejski kwiat".
Kino „Robotnik" — „U progu tajemnicy".

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Markusa, ul. Czerwonej Armii 24.

Dyżury lekarskie

Od dnia 5. 6. do dnia 12. 6. godz. 6 rano, dyżur lekarski pełni dr. Wierzbicki, zam. przy ul. Reymonta nr. 5, tel. nr. 97.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143
RKU. Komenda Garnizonu	33
Straż Pożarna	8

Redaktor „Głosu Pabianic" przyjmuje interesantów codziennie od godziny 11 — 12, w redakcji przy ul. Limanowskiego 11, 2 piętro, tel. 4.

Podziękowanie

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację dziękuje społeczeństwu miasta Pabianic za datki złożone podczas zbiórki ulicznej w dniu 9-go maja br. a także tym, którzy kupowali nasze nalepki.

Przy okazji komunikujemy, że zbiórka uliczna przyniosła 45 tysięcy zł., a nalepki — 35 tys. zł. czyli łącznie 80 tys. zł. Tą drogą wyliczamy się przed ofiarodawcami i zawiadamiamy, że zebrane sumy zostaną użyte przede wszystkim na dobro rodzin po poległych partyzantach.

Nowe dni — starej fabryki

Fabryka Papieru w Pabianicach istnieje już 63 lata. Założona została bowiem w roku 1885. Była to zaledwie szopa, w której nieskomplikowanym sposobem wyrabiano tekturę. Właściciela jej prześladował pech — fabryka kilkakrotnie paliła się. Musiała jednak przynosić niezłe zyski, kiedy po każdym pożarze odbudowywał ją i rozszerzał. Dziś właśnie wygląda jak zlepek z piętnastu kawałków.

Jednakże obecnie w fabrykę jakby wstąpił innych duch. Szybciej obracają się koła transmisji, głośniej rozlega się stukot maszyn i lepsza produkcja idzie w świat. Oczywista, że i więcej robotników pracuje, bo już 470. Poważna ich część — to okoliczni chłopi, dojeżdżający do pracy pociągiem.

Produkcja fabryki jest bardzo różnorodna: wszystkie papiery piśmienne — drzewne i bezdrzewne, różnej grubości, od 70 do 120 gramatur (gramatura — to waga wycinka papieru o wymiarach 10 x 10 cm.). Ponadto produkuje się papiery dzielcowe, kartony słynące w całej Polsce ze swej jakości, papier okładkowy do zeszytów, manufakturowy do pakowania na eksport, papier pocztówkowy, rysunkowy, papier na cewki dla przemysłu włókienniczego (fabryka cewek w Pabianicach stąd właśnie otrzymuje surowiec), papier ustnikowy na eksport, taśmę telegraficzną, papier „Jawa" z czystej celulozy i wreszcie papier ilustracyjny. Wkrótce fabryka przystąpi do produkcji wysokogatunkowego papieru ze znakiem wodnym.

Trzeba dodać, że kierownictwo fabryki wprowadziło do produkcji *takie gatunki papieru, które przed wojną były sprowadzane zza granicy, jak: papier dla dalekopisów i do kalkomanii*. Jest to paiper, na którym wykonywuje się malowidła, przenoszone następnie na porcelanę.

Plan 1947 roku został wykonany już w połowie grudnia. Gdy obliczono przeciętną produkcję z 10 lat przedwojennych, to okazało się, że równa się ona dzisiejszej produkcji.

W pierwszym kwartale wykonano plan w 122 proc., w kwietniu — 103,5 proc., w maju — w 105 proc. Ogółem część planu przypadającą na pierwsze pięć miesięcy, została wykonana w 114,4 proc. Jest to niewątpliwie powód do dumy.

W tych dniach fabryka będzie obchodzić bardzo podniosłą uroczystość. Bohaterami jej będą robotnicy i pracownicy umysłowi — weterani fabryki. Jest wśród nich 59 osób, które przepracowały tu ponad 25 lat, 32 osoby powyżej 35 lat i 15 powyżej 40 lat. Prócz wymienionych wyżej robotników jest jeszcze 5 majstrów — zresztą byłych robotników, pracujących w fabryce od 25 lat i jeden pracownik umysłowy — kasjerka, pracująca już 31 lat.

Ci ludzie, to ostoja fabryki, to stara, wierna gwardia, na której można polegać i... którą trzeba wysoko cenić. Oni nigdy nie zawiedli i nie zawiodą.

Ale pomówmy na zakończenie o mniej przyjemnych sprawach. Przede wszystkim — transport. *Milion złotych*



Widok z parku na Zamek i P. Z. P. B.

miesięcznie przepada dzięki przewożeniu końmi produkcji i surowca ze stacji i na stację. Jest to zresztą sprawa, którą jednakowo dotkliwie odczuwa cały przemysł pabianicki, bo żadna z fabryk nie posiada własnej bocznicy kolejowej.

Kierownik fabryki ob. Klimek wystąpił z projektem utworzenia wspólnej bocznicy dla fabryki papieru, fabryki chemicznej i PZPB (dawn. Krusche i Ender). Linia bocznicowa przebiegałaby przez tereny wszystkich 3-ch zakładów wzdłuż ulicy Roli-Żymierskiego, wzdłuż drogi do Szynkielewa, i potym lekkim łukiem do linii kolejowej Łódź — Kalisz. Długość tej trasy wynosiłaby półtora kilometra. Koszty zaś budowy nie przekroczyły by 25 milionów zł. Wziąwszy pod uwagę, że zostałyby one rozdzielone między trzy zakłady, możemy stwierdzić, że w ciągu niecałego roku bocznica zamortyzowałaby się.

Wspominamy jeszcze tylko o inwestycjach, wśród których ważne miejsce zajmuje budowa pomieszczenia dla biur. Gdyby się zwolnił zajmowany obecnie przez admnistrację fabryki pałac, otoczony pięknym, lecz mocno zaniedbanym parkiem, to można byłoby urządzić przy fabryce przedszkole, a i organizacje partyjne fabryki znalazłyby stałe przytulisko. K.

Komitety Współpracy PPR i PPS

W ostatnim wspólnym zebraniu aktywu PPR i PPS wzięło udział przeszło stu towarzyszy z obydwu partii. Zagaił je pierwszy sekretarz Komitetu Miejskego PPR tow. Rutkowski. Przewodniczył tow. Śniecikowski, pierwszy sekretarz Komitetu Miejskiego PPS.

Omówiono wyniki zbiórki na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii. Referat polityczny na temat osiągnięć na odcinku politycznym i gospodarczym w Polsce Ludowej wygłosił przed stawiciel WK PPR tow. Grzesiak, który podkreślił w swym referacie, że tylko dzięki ścisłej współpracy obydwu partii robotniczych zdołaliśmy dokonać tak wiele w ciągu stosunkowo krótkiego okresu czasu. Jedność organiczna PPR i PPS przyśpieszy niewątpliwie nasz marsz do socjalizmu.

W dyskusji zabierali głos towarzysze z PPS i PPR, podkreślając jednomyślnie, że należy przygotować się mu simy do ideologicznego połączenia obu partii. W tej dziedzinie wielką rolę do odegrania mają Komitety Współpracy, które planują i koordynują wspólną działalność ogniw PPR i PPS i które organizować będą wspólne szkolenie członków obu partii.

Głosy Czytelników

Obywatelu Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie na łamach Waszego pisma niniejszego listu.

Jesteśmy mieszkańcami posesji poniemieckiej, znajdującej się pod zarządem miasta, przy ul. Bohaterów nr 17. Dom ten, zamieszkały przez 23 rodziny znajduje się w opłakanych warunkach sanitarnych. Przyczyna tego jest prosta. Dozorczyni, ob. Kędzierska przestała się wywiązywać ze swych obowiązków. W domu — brud. Ob. Kędzierska zrezygnowała ostatnio formalnie ze swej posady, Wiemy, że istnieje prawo, według którego ustępujący dozorca mu si opuścić mieszkanie służbowe dla nowego dozorcy. Znaleźliśmy kandydata na dozorcę, który obejmując funkcje dozorcy odstąpiłby ob. Kędzierskiej swoje mieszkanie. Urząd Mieszkaniowy rozpatrywał sprawę i przychylił się do naszej prośby. Uzyskaliśmy nawet aprobatę ob. prezydenta miasta. A ob. Kędzierska usiłuje się bronić i z mieszkania nie wyprowadza się.

W domu naszym, od dawna niesprzątanym mnożą się szczury. Klatkę schodową i podwórko pokrywają grube warstwy brudu. Prosimy więc o interwencję, względnie o udzielenie nam rady, co mamy czynić w takiej sytuacji.

Komitet Domowy

*

Od redakcji: Prosimy Urząd Mieszkaniowy o powiadomienie nas jak się przedstawia opisana wyżej sprawa.

Z fabryk nad wody Bałtyku

60 tysięcy robotników spędzi wczasy nad morzem

Przygotowania do akcji letniskowej na Pomorzu Szczecińskim, a zwłaszcza na Wybrzeżu są w całej pełni. Przeprowadzana od ub. roku odbudowa pensjonatów i domów wypoczynkowych pozwala od 15 bm. podwoić liczbę wczasowiczów nad morzem. Duży wpływ na poprawę warunków letniskowych będzie miało bezpośrednie połączenie kolejowe z szeregiem miejscowości na Wybrzeżu, jak: „Międzyzdroje, Ustka, Kołobrzeg, Ustronie, a zwłaszcza położonych na wyspie Wolyń.

W celu zapoznania wczasowiczów z siecią miejscowości nadmorskich, przewidywany jest specjalny pociąg z wagonami sypialnymi, który umożliwi zwiedzanie kąpielisk. W Kołobrzegu „Orbis" wespół z Towarzystwem Geograficznym przystępuje do organizacji licznych wycieczek dla świata pracy.

W roku ubiegłym z wczasów na Wybrzeżu korzystało około 30.000 ludzi, a w nadchodzącym sezonie przewiduje się podwojenie tej liczby.

Poza Międzyzdrojami, Międzywodziem, Ustroniem, Poborowem i Ustką, planowane jest w sezonie letnim wykorzystanie na wczasy linii od Starogardu do Szczecinka. Mieszczą się tam pięknie położone jeziora. Szeroko pomyślana jest również akcja obozowa dla młodzieży. W r. ub. w Międzyzdrojach były 4 obozy dla studentów i harcerzy, obecnie liczba ta wzrośnie kilkakrotnie. Podobny stan jest w innych miejscowościach.

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

Kursy przetwórstwa owocowo-jarzynowego

dla instruktorek kół gospodyń

W dniach od 1 do 3 czerwca odbywały się w Warszawie kursy dla Wojewódzkich Inspektorek Kół Gospodyń Związku Samopomocy Chłopskiej. Kursy te mają na celu pogłębianie wiadomości fachowych w dziedzinie przetwórstwa owocowowarzywnego oraz organizowanie akcji szkoleniowo-propagandowej w zakresie przerobu warzyw i owoców sposobem domowym wśród gospodyń wiejskich.

Po ukończeniu kursu Wojewódzkie Instruktorki kół Gospodyń Samopomocy Chłopskiej będą organizować szkolenie na szczeblu powiatowym i gminnym. W tym roku zostanie przeszkolonych ogółem 10 tysięcy instruktorek

Czytajcie „Głos Pabianicki"

Ogłoszenia drobne

Dr. K. GAJEWSKA, asystent kliniki ginekologiczno-położniczej Uniwersytetu Łódzkiego, choroby kobiece — przyjmuje ul. Piotra Skargi 33 m. 6, godz. 18—20. 74-k

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, palcówkę, kartę rejestracyjną, rowerową i legit. fabryczną, Batykowski Józef. 78-p

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

POWTÓRZENIE KONCERTU z dnia 4 bm.

Jak się dowiadujemy, we wtorek dnia 8 czerwca br. o godz. 20-ej zostanie powtórzony program koncertu z uroczystości otwarcia nowej sali Filharmonii Łódzkiej. Przypominamy program: Psalm Nowowiejskiego „Ojczyzna", Koncert skrzypcowy Karłowicza, V Symfonia Czajkowskiego. Dyrygent: ZDZISŁAW GÓRZYŃSKI, solistka: EUGENIA UMIŃSKA. Bilety sprzedaje nowa kasa Filharmonii Łódzkiej od poniedziałku dnia 7 bm. w godzinach 10 — 13.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Dziś teatr nieczynny.

W niedzielę dn. 6-go czerwca premiera dwóch arcydzieł komedii francuskiej: „Mistrz Piotr Pathelin" i „Grzegorz Dyndała" Moliera.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19,15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR „SYRENA", Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19.30 komedia **G. Dregely** w opracow. i z piosenkami Jerzego Jurandota „DOBRZE SKROJONY FRAK" z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta na czele zespołu „SYRENY". Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-ej, tel. 272-70.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codz. o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS". Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska Michał Melina, Danuta Szaflarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny, dekoracje Jana Rybkowskiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

KOMUNIKAT

Teatr **Kukiełek RTPD** w Łodzi ul Nawrot 27, wystawia sztukę pod tytułem **„Pinokio"** — bajkę o chłopczyku z drewna — według Collodi'ego w opracowaniu Aleksandra Maliszewskiego.

Przedstawienia dawane są codziennie dla szkół powszechnych według zamówień, a w każdą niedzielę i święta o godz. 12-ej dla szerszej publiczności. 3438k

KINA

ADRIA — „Zenobia", godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.
BAJKA — „Ostatni Etap", godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.
BAŁTYK — „Timur i jego drużyna", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
GDYNIA—„Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 15", godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — „Biały Kieł", godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.
MUZA — „Oflag XXVII" godz. 18, 20; w niedz. 16.
POLONIA — „Życie Emila Zoli", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
PRZEDWIOŚNIE — „Czarodziejskie ziarno", godz. 18; w niedz. 16.
ROBOTNIK — „Płomień nowego Orleanu" godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROMA — „Znak Zorro", godz. 18, 20; w niedz. 16-ta.
REKORD — „Guwernantka", godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.
STYLOWY — „Stalowe Serca", godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 14,15.
ŚWIT — „Noc grudniowa", godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.
TATRY (w ogrodzie) — „Polska" 17, 19, 21; w niedz. 15, dodatek z wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa.
TĘCZA — „Stalowe Serca" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
WISŁA — „Casablanca", godz. 17, 19, 21; dodatk seans o godz 15; w niedz 13.
WŁÓKNIARZ — „Życie Emila Zoli", godz 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.
WOLNOŚĆ — „Timur i jego drużyna" godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.
ZACHĘTA — „Aleksander Newski" godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.

D-028419

Ze sportu

Zamiast równin i serpentyn

Tor helenowski będzie miejscem pojedynku pierwszych naszych zespołów z wyścigu W-P-W



Kto nie mógł obserwować imponującej imprezy „Rudego Prava" i „Głosu Ludu" — międzynarodowego wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa na równinach mazowieckich i serpentynach Karkonoszy, ten będzie mógł być świadkiem pojedynku dwóch naszych zespołów reprezentacyjnych na torze helenowskim w poniedziałek, dnia 7 bm.

SKŁADY DRUŻYN

Napierała, Siemiński, Wójcik, Rzeźnicki oraz łodzianin Pietraszewski tworzyli pierwszy nasz zespół w wyścigu Warszawa — Praga, Kapiak, Wrzesiński, Nowaczek, Wygięda i łodzianin Sałyga — pierwszy zespół w wyścigu Praga — Warszawa. W poniedziałek te dwa zespoły rozegrają mecz z sobą na torze w Helenowie w wyścigu 50-kilometrowym z finiszami. Każdy finisz będzie więc jakby etapem wyścigu szosowego. Która z drużyn zdobędzie w ostatecznym obliczeniu lepszy czas (trzech pierwszych zawodników) ta zwycięży.

KTO ZWYCIĘŻY?

Która zwycięży? — trudno przewidzieć. Siły tych dwóch zespołów są tak wyrównane, że zadecyduje o tym tylko taktyka i lepszy sprint. Na finiszach powinni grać pierwsze skrzypce przede wszystkim z drużyny pierwszej Pietraszewski i Rzeźnicki, z drużyny drugiej — Sałyga i chyba Wrzesiński. Zwycięstwo będzie jednak zależało od tych trzecich, a więc od tego kto okaże się szybszym na finiszu spośród pozostałych członków ekip.

ONI ZADECYDUJĄ...

Napierała, Siemiński, Wójcik, Nowoczek, Wygięda i Kapiak będą musieli na każdym finiszu toczyć zacięty bój — gdyż właśnie tylko od nich będzie zależało, czy wygra zespół pierwszy czy drugi.

Liczne finisze i wyrównany poziom drużyn powinny uczynić wyścig b. interesujący.

Łódzka klasa A finiszuje

Dalszych pięć meczy w Łodzi, Pabianicach, Piotrkowie i Tomaszowie



W niedzielę odbędzie się dalszych pięć spotkań o mistrzostwo piłkarskiej klasy A okręgu łódzkiego. W Łodzi ŁKS zmierzy się z Borutą. Łodzianie będą mieli trudne zadanie w tych zawodach, przypuszczać jednak należy, że jeden punkt mogą zdobyć.

Na boisku Zjednoczonych walczą oba TUR-y: łódzki i tomaszowski. Goście nie zechcą pozbywać się prowadzenia w tabeli, a łodzianom zależy bardzo na uzyskaniu 2-ch punktów. Mecz ten więc zapowiada się interesująco.

W Pabianicach PTC gra z kolejarzami, którzy mogą się poszczycić ostatnio samymi zwycięstwami. Zobaczymy, czy pabianiczanom uda się przerwać ten pochód drużynie ZZK.

W Piotrkowie Concordia rozegra spotkanie z Widzewem. Trudno jest tutaj przewidzieć zwycięzcę, jednak za Concordią przemawia własny teren i publiczność.

W Tomaszowie Lechia spotka się ze Zjednoczonymi. Ostatnio zespół łódzki pokonał w Zgierzu Borutę, nie jest więc wykluczone, że i z Tomaszowa przywiezie 2 punkty. Lechia znajduje się ostatnio w słabej formie.

Im bliżej końca rozgrywek mistrzowskich, stają się onecoraz bardziej ciekawsze. Obecnie najrówniejszą formę posiadają kolejarze, żałować jednak należy, że tak stosunkowo późno zaczęli finiszować.

Po ostatnich meczach tabela wygląda następująco:

		gier	pkt.	stos. bram.
1.	TUR (Tomasz.)	17	22	34:28
2.	PTC	15	21	50:26
3.	ZZK	17	18	45:35
4.	Widzew	16	18	38:30
5.	Zjednoczone	17	18	35:39
6.	Concordia	17	17	31:50
7.	Lechia	16	14	29:32
8.	ŁKS	16	12	36:39
9.	Boruta	15	13	27:32
10.	TUR (Łódź)	16	9	24:38

* * *

Jeden z najlepszych sędziów piłkarskich w Polsce, p. Szperling, prowadzić będzie w niedzielę derby Krakowa: Wisła — Cracovia. Drugi sędzia łódzki, p. Naporski, wyznaczony został na zawody Polonia (Bytom) — ZZK.

Tabela ligowa

ŁKS nieco wyżej

W wyniku czwartkowych rozgrywek o mistrzostwo Ligi zaszły w tabeli pewne zmiany. Krakowska Wisła wysunęła się z 9 na 5 miejsce w tabeli, poznańska Warta spadła natomiast na 13-tą lokatę a miejsce jej zajął ŁKS.

Szczegółowa tabela mistrzowska po 9 rundzie rozgrywek przedstawia się następująco:

		gier	pkt.	stos. bram.
1.	Ruch	8	14	35:10
2.	Polonia (Byt.)	9	13	19:16
3.	Legia	9	12	17:13
4.	Cracovia	8	11	19:11
5.	Wisła	9	9	24:15
6.	Polonia (W-wa)	9	9	20:18
7.	Rymer	9	8	22:21
8.	AKS	8	8	14:15
9.	Garbarnia	9	8	11:14
10.	ŁKS	9	7	20:26
11.	Tarnovia	9	7	10:17
12.	ZZK	8	6	12:14
13.	Warta	8	6	12:20
14.	Widzew	8	2	12:38

Rzeźnicki mistrzem
Okręgu Warszawskiego



Rzeźnicki

WARSZAWA. — Wyścig kolarski o mistrzostwo okręgu warszawskiego na dystansie 100 km wygrał Rzeźnicki. (ZZK). W wyścigu nie startowali czołowi kolarze stolicy: Kapiak, Wójcik, Napierała i Siemiński, którzy przebywają na obozie w Szczecinie.

Wyniki techniczne wyścigu przedstawiają się następująco: 1) Rzeźnicki (ZZK) — 3:04,20, 2) Olszewski (Sarmata), 8) Bukowski (Gwardia), 4) Iwanowski (Gwardia), 5) Królikowski (ZZK), 6) Styczyński (Gwardia), 7) Wrzesiński (ZZK).



L. PIETRASZEWSKI
nowy mistrz szosowy województwa łódzkiego na rok 1948

Dziś na boisku Wimy...

Kalendarzyk sportowy na dzisiaj przedstawia się następująco:

LEKKOATLETYKA: Boisko Wimy godz. 18 — zawody drużyn klasy A o mistrzostwo okr. łódzkiego. Przewidziane są następujące konkurencje: kula, 110 m przez płotki, skok w dal, bieg 1500 m (panów), skok w dal (pań), dysk panów, 60 m i skok wzwyż pań.

Bokserzy Zrywu walczą...

Zarząd sekcji bokserskiej podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 6 czerwca 1948 roku o godz. 18 na boisku „Zrywu" w Parku Ludowym odbędą się towarzyskie zawody bokserskie, między KS ZWM „Zryw" a Związkowym Klubem Sportowym „Energetyka".

Klimecki opuszcza Wartę



WROCŁAW. — Reprezentacyjny bokser Polski Klimecki (Warta), który mieszka stale w Jeleniej Górze, otrzymał zwolnienie od macierzystego klubu i zgodę na przejście do KS „Zapłon".

„Tęcza" — uczy boksu

Sekcja pięściarska klubu sportowego „Tęcza" rozpoczyna z dniem 10 czerwca na otwartym powietrzu na własnym boisku przy ulicy Wólczańskiej naukę spotru pięściarskiego pod kierunkiem rutynowanego instruktora boksu obyw. Gancarka. Lekcje odbywać się będą 3 razy w tygodniu (poniedziałki, środy i piątki). Zapisy i informacje przyjmuje sekretariat klubu, ul. Piotrkowska 272a I piętro.

Kandydaci będą przyszykowani do zawodów „Pierwszy Krok Bokserski", które zostaną zorganizowane na początku sezonu jesiennego przez Łódzki Okregowy Związek Bokserski.